Nr. 185 (3745) Warszawa, ŚRODA 3 Lipca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

OSKARŻONY I JEGO SĘDZIOWIE

Prasa rządowa otrzymała rozkaz wyrażania „radości" z powodu decyzji **Trybunału Stanu.** Wspólne źródło natchnienia tych „radosnych" artykułów jest zbyt widoczne, iżby można było temu zaprzeczyć. „Teza obrony zwyciężyła, a teza prawna oskarżenia się załamała" — oto myśl przewodnia tych urzędowych — prawda, mocno przyciszonych — hymnów „radości". Ale zapytać się godzi, jaki jest praktyczny skutek tego „zwycięstwa"? Oto ten, że były minister **Czechowicz NADAL POZOSTAJE W STANIE OSKARŻENIA,** które Bóg raczy wiedzieć, jak długo jeszcze potrwa. Odczuł to boleśnie sam oskarżony, który w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi znanego organu „sanacyjnego", wyraził żal z powodu przedłużenia stanu oskarżenia, boć przecie w jego osobistym interesie leżało, ów stan niepewności jaknajrychlej zakończyć. W dodatku uchwała **Trybunału Stanu** ukazuje w perspektywie **pewne skazanie** byłego ministra na wypadek, jeśli Sejm w nowej swej uchwale uczyni zadość żądaniu Trybunału Stanu i merytorycznie rozpatrzy przekroczenia budżetowe. Podnieść przytem należy, że co do jednego z tych przekroczeń ta merytoryczna ocena **już nastąpiła,** gdyż Sejm w swoim akcie oskarżenia wydatek 8 miljonów na powiększenie funduszu dyspozycyjnego Prezydjum Rady Ministrów (na wybory!) potępił.

O ile chodzi o stanowisko Trybunału Stanu, to przypomnąć należy, z jaką pewnością siebie członkowie B. B. jeszcze w toku burzliwej debaty nad aktem oskarżenia w Sejmie, jak również w komisji śledczej Sejmu, **przepowiadali wyrok uniewinniający.** Prasa zagraniczna mniej z natury rzeczy skrępowana, niż nasza, już w pierwszym dniu rozprawy przepowiadała „klęskę Sejmu", wskazując na wysoce dlań niekorzystny skład Trybunału Stanu. A jednak wszyscy ci prorocy srodze się zawiedli. **TRYBUNAŁ STANU ODMÓWIŁ UNIEWINNIENIA OSKARŻONEGO MINISTRA,** czego żądał odeń Marszałek **Piłsudski,** a wraz z nim cały obóz „sanacyjny"— to jest rozstrzygające. A jakkolwiek nie zapadł także wyrok skazujący, to nie mniej przyznać należy, że Trybunał Stanu w uzasadnieniu swojej uchwały stanął na bardzo wysokim poziomie. Daremne są obliczenia pism rządowych, które rozumują: Jakto? Mieliście w Trybunale na 13 członków **OŚMIU** należących do „Sanacji", a więc „pewnych" i daliście się opętać pięciu głosom opozycji? Podobne rozumowanie jest przesiąknięte zbyt **niskim** sposobem myślenia, żeby mogło kogokolwiek przekonać. Uchwała Trybunału Stanu, przeciwnie, wskazuje, iż sędziowie **w swojem sumieniu nie znaleźli podstawy do uniewinnienia,** pomimo, iż prasa „sanacyjna" nazywała ich „swoimi". Przypominamy słowa oskarżyciela tow. posła **Libermana,** który w pierwszem swem przemówieniu powiedział: **„Są ludzie, którzy już zgóry obliczają wynik głosowania nad wyrokiem. Są to dusze niewolnicze, albo też odczuwają niezmierną pogardę dla ludzi, zgóry przyjmując, że panowie Sędziowie bedziecie wpatrzeni w oblicza tych, którzy Was swoją wolą na ten wysoki urząd sędziowski powołali. W swoich niewolniczych duszach, lub też w pogardzie dla ludzi, sądzą, że wzdrygać się będziecie przed wyrazami niezadowolenia, które moglibyście wyczytać w tych obliczach, jeśli za głosem waszego sumienia pójdziecie".**

Brzmienie uchwały Trybunału Stanu i jej ścisłe, precyzyjne a zarazem tak doniosłe uzasadnienie raczej wskazują na to, że sędziowie w głębi swoich sumień dopatrzyli się winy w lekceważącem potraktowaniu przez p. **Czechowicza** i jego inspiratorów praw budżetowych Sejmu oraz sprawy przekroczeń budżetowych. Pragnąc jednak rozprószyć wszystkie wątpliwości i dążąc do jednomyślności wyroku, postanowili wysłuchać także w całej pełni głosu oskarżonego, który, mając za sobą opinję Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, wypowiedzianą w czasie dyskusji sejmowej dnia 20 marca 1929 r., powtarzał, iż wyroku wydać nie można, zanim Sejm nie podda merytorycznej ocenie tych wszystkich kredytów dodatkowych, których otwarcie stanowiło właśnie przedmiot aktu oskarżenia. Tak tedy uczyniono zadość kardynalnemu żądaniu wszelkiej sprawiedliwości, które brzmi: **„Niechaj i druga strona w całej pełni będzie wysłuchana".** Trybunał Stanu widocznie nie chciał sobie nic mieć do wyrzucenia, i dlatego postanowił zażądać merytorycznej oceny, a logika tego postanowienia jest jasna i niedwuznaczna — jeśli wypadnie ta ocena na korzyść oskarżonego — **nastąpi uniewinnienie; jeśli** zaś będzie niekorzystną — **skazanie jest niechybne.** Innego sensu wyczekiwanie przez Trybunał Stanu nowej decyzji mieć nie może.

A że sędziowie dążyli do jednomyślności, o to opinja publiczna żalu do nich mieć nie może; przeciwnie za chlubę im to poczytać należy. Świadczy to o wysokiem zrozumieniu przez sędziów wielkiej państwowej roli, jaką odegrać mają w tej historycznej sprawie. Jakiżby autorytet mieć mógł wyrok Trybunału, gdyby jego sumienie na dwie części było rozdarte? Jaki posłuch i jakie następstwa moralne? Natomiast jednomyślność tylko nadać jest w stanie wyrokowi Trybunału Stanu moc **wielkiego czynu,** który w dużej mierze uciszyć może walki prawno-konstytucyjne w naszem Państwie i przekonać społeczeństwo całe, **że istotnie sprawiedliwość została wymierzona.** Nie chodzi tu o jednomyślność w naściślejszem tego słowa znaczeniu, tak, iżby głos jednego chociażby sędziego mógł być dla całego Trybunału decydującym, ale rozumiemy, że w podobnej sprawie jak oskarżenie p. **Czechowicza,** oraz w dzisiejszej wzburzonej sytuacji wewnętrznej, sędziowie sobie powiedzieli: **DWUCH DUSZ NASZ SĄD I NASZ WERDYKT MIEĆ NIE MOGĄ, NASZE POBUDKI I NASZE ROZSTRZYGNIĘCIE MUSZĄ PRZEMÓWIĆ DO WSZYSTKICH, ZMUSIĆ DO UCHYLENIA CZOŁA PRZED POWAGĄ TRYBUNAŁU STANU — WSZYSTKICH!**

W przeciwieństwie do tak wysokiego poziomu **intencji** Trybunału Stanu, obrona oskarżonego ministra ani na chwilę nie potrafiła się wznieść ponad polityczną walkę naszego polskiego dnia codziennego. Obrońca p. **Czechowicza** w osobisty nieprzekonywujący sposób atakował oskarżycieli, stronnictwa polityczne i Sejm, wojując **gorszącemi** insynuacjami, które budziły **niesmak.** Sam oskarżony w sposób gwałtowny zarzucał posłowi **Libermanowi,** że to on wszystkiemu zawinił, i że to on cały proces wywołał. Ich zdaniem cała sprawa ograniczyła się **do zatargu osobistego** i do zaspokojenia nienawiści osobistej. Obrońca kilkakrotnie twierdził, że p. **Czechowicz** był „małym człowiekiem" i zajmował się tylko „małą polityką". Czy to prawda, w to nie wchodzimy; to tylko jest pewne, że w procesie przed Trybunałem Stanu obaj, zarówno oskarżony jak i jego obrońca, **okazali się ludźmi istotnie „małymi".** Nie zrozumieli, że siłą poruszającą w tym wielkim procesie, nie była chęć wywarcia zemsty na jakiejś jednostce, lecz że starły się w nim dwa wielkie prądy dziejowe, których wykładnikami tylko były jednostki, a **które walczą ze sobą o przyszłość Polski.**

Po decyzji Trybunału Stanu

Znaczenie zeznań marszałka Sejmu Tow. Ignacego Daszyńskiego

Opinja kraju powinna zdać sobie dokładnie sprawę z całej wartości zeznań przed Trybunałem Stanu, poczynionych przez marszałka Sejmu Rzeczypospolitej tow. Ignacego **Daszyńskiego.** Zeznania te kładą **ostatecznie kres** wszelkim rozmyślnie szerzonym legendom o jakiejś rzekomo specjalnej „złośliwości" Sejmu, która miała się ujawnić w toku sprawy p. **Czechowicza.**

Marsz. **Daszyński** przedstawił przedewszystkiem zupełnie jasno historję t. zw. kredytów dodatkowych:

„Sprawa ustawy o kredytach dodatkowych wszczęta została na wiosnę r. 1928, ale nie była przedmiotem rozważań Sejmu, który miał bardzo krótki czas do obradowania nad budżetem, a potem sesja została zamknięta dość wcześnie, wcześniej, niż oczekiwano... Na sesji następnej, która zaczęła się dn. 31 października, sprawa... stała się aktualną na Komisji Budżetowej... Premjer **Bartel** w bardzo otwarty, powiedziałbym rycerski i uczciwy sposób, doszedł wreszcie do następującego skrystalizowania swego stanowiska: **sprawę kredytów dodatkowych i zamknięć rachunkowych należy traktować odrębnie..."**

Marsz. **Daszyński** stwierdził dalej:

„W listopadzie r. z. miałem zawsze wrażenie, że Rząd traktuje sprawę tych przedłożeń tak; że przedstawi je jaknajprędzej, i w czasie dyskusji sejmowej nad wnioskiem, wzywającym Rząd do tych przedłożeń, **Rząd przeciw temu wnioskowi się nie oświadczył.** Tymczasem **kwestja terminu** zaczęła odgrywać wielką rolę **z powodu zbliżania się chwili zamknięcia sesji budżetowej...** P. **Bartel** w każdej rozmowie ze mną oświadczał, **że nie ma zamiaru zwlekać.** Mimo to sprawa się przeciągnęła i przyszło do wniosku o oskarżenie. Jeszcze w ostatnich dniach przed postawieniem tego wniosku na porządku dziennym... rozmawiałem z p. premjerem, aby był łaskaw przedłożyć tę ustawę, i **jeszcze na godzinę** przed rozpoczęciem traktowania tego wniosku w Komisji o to go prosiłem... Poruszyłem myśl, żeby dać możność Sejmowi załatwienia tej sprawy na sesji wiosennej... Mimo to ani nie przedłożono ustawy na sesji zimowej, ani nie zwołano sesji wiosennej, **chociaż p. Bartel wyraził przedemną nadzieję, że uda mu się taką sesję zwołać z końcem kwietnia...",**

Tak działał przez długie tygodnie odpowiedzialny kierownik prac parlamentu Rzeczypospolitej. I tow. **Daszyński** z całkowitą słusznością oświadczył w odpowiedzi na zapytania p. mec. **Paschalskiego,** że oskarżenie nie byłoby przyszło do skutku, gdyby p. **Bartel** wniósł projekt ustawy albo ustalił wobec marszałka Sejmu termin wniesienia, jej chociażby na sesji wiosennej.

Oto jest obraz prawdziwy „złośliwego partyjnictwa".

P. marsz. **Piłsudski** natomiast — zgodnie z treścią jego znanego listu do prezesa Trybunału Stanu — pracował przez cały czas nad tem, by kredyty nie zostały Sejmowi przedłożone; innemi słowy: **minister spraw wojskowych działał w kierunku wręcz odwrotnym, niż odpowiedzialny prezes Rady Ministrów.** Konia z rzędem temu, kto uzna takie obyczaje za... usprawnienie funkcjonowania Rządu!

P. marsz. **Piłsudski** powiedział także:

„Prawdziwą przyczyną i istotnie głęboką prawdą jest metoda pracy Sejmu..."

Jakgdyby w odpowiedzi na wszelkie umiłowane zarzuty marsz. **Piłsudskiego** pod adresem „metody pracy" Sejmu tow. **Daszyński** przytoczył szereg faktów:

„Zaraz po ukonstytuowaniu się Sejmu, postawiłem na porządku dziennym prowizorjum budżetowe i sprawę **kredytów inwestycyjnych, wynoszących — według projektu rządowego — 88 miljonów... Sejm załatwił je w trzy dni...** Zwykłe obawy, że Sejm albo zmniejszy wydatki, albo wypaczy ich charakter okazały się... płonne. Sejm, licząc się z tem, że kraj potrzebuje na wiosnę tych kredytów, powiększył je do 142 miljonów, Senat 31 marca w południe odrzucił tę poprawkę, a o 6 wieczór Sejm zawotował w myśl żądania rządowego. Premjerem był wówczas marszałek **Piłsudski.** Ten pierwszy krok Sejmu nie świadczył wcale o tem, żeby Sejm chciał sabotować przedłożenia inwestycyjne".

Marsz. **Daszyński** wspomniał następnie o tragi - komicznej historji przedłożeń **rządowych** o b. czynszownikach i o traktacie handlowym z Czechosłowacją, kiedy to Rząd zamknął ni stąd ni zowąd sesję akurat w chwili przystępowania Sejmu do **przychylnego** załatwiania przedłożeń **rządowych,** poczem powiedział parę rzeczy, brzmiących poprostu rewelacyjnie:

„Kiedy zajmowałem się sprawą **rządowych** przedłożeń podatkowych, natknąłem się na dziwne zjawisko. Przewodniczącym Komisji Budżetowej był jeden z wybitnych członków BB., a referat podatku gruntowego objął były minister **Romocki.** Z końcem listopada nalegałem na niego, dlaczego nie referuje, wówczas dowiedziałem się, że **sprawa nie jest jeszcze między Rządem a BB. ustalona,** i prosił mnie, żebym nie naciskał. Później, jak wiadomo, Rząd swoje projekty podatkowe wycofał... Muszę otwarcie powiedzieć, że referenci wzdragali się referować owe przedłożenia,... **a byli to właśnie członkowie klubu B. B...."**

Marsz. **Daszyński** przytoczył jeszcze parę innych przykładów. Ze wszystkich wynika jeden wniosek: **ile razy przedłożenia rządowe miały istotne znaczenia dla kraju, tyle razy Sejm załatwiał je „piorunem";** projekty podatkowe Rządu były rzeczywiście „sabotowane", ale nie przez „złośliwą opozycję", jeno przez... **Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem.** „Taktyka" obozu „sanacyjnego" wyglądała tedy nad wyraz... elegancko: najpierw Rząd wnosił projekt ustawy; później albo Rząd zamykał sesję, albo Klub B. B. „sabotował" projekt; a w końcu marsz. **Piłsudski** miotał gromy na „niecną" i „leniwą" metodę pracy Sejmu. Trudno o jaskrawszy przykład „złych obyczajów".

***

Zeznania Ignacego **Daszyńskiego,** złożone przed Trybunałem Stanu, zeznania, pozbawione nawet krzty demagogji i jakichkolwiek efektów retorycznych, postawiły niejako kropkę nad „i". Cała rozpaczliwa nieszczerość, cała „nieprawość" postępowania wobec Sejmu i demokracji parlamentarnej wystąpiły na jaw w postaci bynajmniej nie... imponującej. Jest to paskudne zastosowanie „sposobików" wywiadu policyjnego do „rozgrywek" wewnętrznych **z podstawowemi instytucjami Państwa.**

OTWARCIE PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Londyn, 2 lipca (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste otwarcie parlamentu brytyjskiego mową tronową, odczytaną przez lorda kanclerza Senkey'a. Mowa zaznacza m. in., że stosunki z mocarstwami zagranicznemi są w dalszym ciągu przyjazne. Niezależni rzeczoznawcy finansowi przedstawili jednomyślny raport w sprawie całkowitego i ostatecznego uregulowania problematu odszkodowań, który jest obecnie badany przygotowawczo w związku z konferencją przedstawicieli wszystkich zainteresowanych w tej sprawie mocarstw. Uregulowanie tego problematu pozwoli mocarstwom okupacyjnym na dalsze przeprowadzenie ewakuacji Nadrenji.

Z ambasadorem amerykańskim rozpoczęto rozmowy w sprawie rozbrojenia na morzu. Rząd zastrzega sobie przedstawienie w odpowiednim czasie do decyzji prawnej międzynarodowych sporów, w których zainteresowane strony nie są zgodne w poglądach na wzajemne prawa. Rząd — głosi w dalszym ciągu mowa — bada obecnie opinję dominjów oraz Indji na sprawę podpisania klauzuli fakultatywnej Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Rząd studjuje w tej chwili warunki podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowietami i porozumiewa się w tej sprawie z dominjami oraz Indjami.

W zakończeniu mowa szkicuje przewidywane zarządzenia, mające na celu rozwiązanie problematu oraz obejmującego poprawę środków transportu, rozwój różnych dziedzin przemysłu, słabo prosperujących, poprawę rolnictwa, rozwój rybołóstwa, ułatwienia zbytu produktów, wreszcie przewidujące jaknajwiększe ułatwienia w dziedzinie emigracji zamorskiej. Rząd przewiduje również reorganizację przemysłu węglowego oraz uregulowanie sprawy własności minerałów, wreszcie zamierza zbadać funkcjonowanie ustawy wyborczej.

Zgodnie ze zwyczajem parlament po wysłuchaniu mowy tronowej przerwał posiedzenie i zbierze się dziś popołudniu na debatę nad odpowiedzią na mowę.

O ROWNOWAGĘ W ZBROJENIACH MORSKICH

WASZYNGTON, 2 lipca (PAT). Sekretarz Stanu Stimson zaznaczył, że doktryna równowagi będzie w dalszym ciągu zasadniczą podstawą dyskusji w czasie przyszłych rokowań morskich, w których Stany Zjednoczone będą zainteresowane. Stimson powiedział, że równowaga sił pomiędzy dwoma narodami ma doniosłe znaczenie, jako środek, ułatwiający porozumienie między nimi.

PRZED REKONSTRUKCJĄ GABINETU WE FRANCJI

Paryż, 2 lipca (W). Sytuacja wewnętrzna we Francji komplikuje się coraz bardziej. Zdaje się rzeczą nieuniknioną, iż jeszcze przed końcem sesji parlamentarnej t. zn. 28 b. m. nastąpi rekonstrukcja gabinetu Poincare'go. Należy się spodziewać, iż nowa większość rządowa utworzy się prawdopodobnie przy uchwaleniu umowy ratyfikacyjnej układu Mellon — Beranger w sprawie długów Francji wobec Stanów Zjednoczonych. Według pogłosek Briand ma być zdecydowanym zwolennikiem tej nowej koncepcji rządowej ze względu na kierunek rządu angielskiego.

ZA POROZUMIENIEM I WSPOŁŻYCIEM Z POLSKĄ

BERLIN, 2 lipca (PAT). We Frankfurcie nad Odrą odbył się zjazd młodzieży demokratycznej, który uchwalił m. in. rezolucję, podkreślającą konieczność porozumienia i utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich między Niemcami a Polską.

ZBLISKA I ZDALEKA

MORALNOŚĆ DNIA CODZIENNEGO.

Myślimy o niej zamało i tylko wtedy, kiedy obraża osobiście nasze uczucia moralne. Popełniamy co krok niewłaściwości natury moralnej w stosunku do bliźnich, nie zwracając na nie żadnej uwagi, a w ostateczności pocieszając się, że „wszyscy tak czynią". Zdarzyło się w pewnym wielkim domu, dokąd często zaglądają wycieczki krajowe i zagraniczne, że przybysze, wracając do domu wieczorem, dawali dozorcy po pięć groszy za otworzenie bramy. Nie rozumieli wcale oni, ludzie pełnowartościowego dolara, że dając za usługę pięć groszy, popełniają czyn brzydki, a może i nawet nie wolny od pogardy bogacza dla biedaka.

Takich zjawisk cytować można liczne dziesiątki z osobistej obserwacji, z doświadczenia życiowego czerpane. Nie płacić długu, zaciągniętego u przyjaciela, nie zwracać książki wypożyczonej z cudzej bibljoteki — to rzecz zwykła, najzwyklejsza. Od tych pożyczek marnieją i giną całe księgozbiory i nic dziwnego, że prowadzą do takich barbarzyńskich aktów skąpstwa: „książek nie wypożyczam!"

Pani Marja Olszewska, znana działaczka społeczna, wypowiada w bardzo szczerym i mocnym artykule szereg rozumnych i ciekawych uwag o moralności kamieniczników z okazji sprzedaży mieszkań. Każdy wie, że w Warszawie mieszkań niema. Ale jeżeli zapłacić dużo a tłusto, zawsze mieszkanie znaleźć można. Wiadomo, że bez zgody właściciela mieszkania odnająć ani sprzedać nie można. Za tę zgodę trzeba dzisiaj płacić sowicie. Dziesięć lat temu niktby nie uwierzył, do jakich wysokości dochodzą te dochody właścicieli. Co roku słychać o jakimś właścicielu domu, który odmówił paru czy kilkunastu tysięcy za udział w przejściu mieszkania w trzecie ręce. A gdy odmówił, jest przedmiotem powszechnej sensacji. Dlaczego odmówił? Jaki w tem miał interes? To pewnie warjat? Musiał komuś na złość zrobić? Bo nikt nie przypuszcza, że mógł powodować się bezinteresownością.

Pani Olszewska opowiada też wymownie o tragedji sublokatorów. To temat wielce obfity i nadający się do oddzielnego traktowania (może w postaci ankiety na miesiące letnie?). Zwraca też uwagę na właścicieli domów, odnajmujących suteryny swoje dla celów nierządu. Wszyscy wiedzą, że od r. 1919 nie ma być lupanarów na terenie Warszawy (tego dziesięciolecia nikt w Polsce nie fetował, nawet Komitet dla walki z handlem kobietami, ul. Jasna 11), mimo to domy te jako domy schadzek istnieją w dalszym ciągu. Muszą widocznie przynosić duże dochody. W wydatkach związanych z procederem wydatek na kamienicznika zajmuje pozycję b. poważną. I nikogo to nie obchodzi? Napracowaliśmy się, co niemiara, aby była policja kobieca, która miała być najbardziej pożyteczna w dziedzinie ścigania tego rodzaju handlu. Nachwaliliśmy się, co niemiara w Lidze Narodów z tytułu usług, jakie ta policja oddaje. Zaś setki obywateli ustosunkowanych tego wielkiego miasta odnajmuje mieszkania handlarzom ciała kobiecego i nikt, gdy o tem czyta, nie myśli o moralności. Pani Olszewska myśl naszą kieruje ku tym zagadnieniom. Czy z powodzeniem?

Henryk Bezmaski.

POŻYCZKI KROTKOTERMINOWE DLA SAMORZĄDOW

Na kolejnem posiedzeniu specjalna komisja przy Polskim Banku Komunalnym przyznała z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego pożyczki krótkoterminowe następującym samorządom: powiatowym związkom komunalnym: stopnickiemu — 30.000 zł., siedleckiemu, brzezińskiemu, horowskiemu, postawskiemu, święciańskiemu i mołodeczańskiemu po 25.000 zł., suwalskiemu, janowskiemu, iłżyckiemu, wadowickiemu, tarnopolskiemu, wileńsko-trockiemu, oszmiańskiemu i opoczyńskiemu po 20.000 zł., oraz strzyżowskiemu — 15.000 zł., nadto miastom: Krasnystawowi i Chmielnikowi po 25.000 zł. i Chełmowi — 20.000 zł., ogółem 425.000 zł.

Pozatem prolongowano terminy zwrotu pożyczek 10 związkom komunalnym.

MŁODZIEŻ T. U. R. MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ DO BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO I HERMANA LIBERMANA

Niedzielny Zlot-Spotkanie Młodzieży T. U. R. Małopolski Wschodniej uchwalił **jednomyślnie** wysłać następujące depesze:

Do Bolesława Limanowskiego.

„Kochanemu Nestorowi Socjalizmu przesyła pierwszy Zlot Młodzieży „turowej" we Lwowie wyrazy czci i hołdu".

Do Hermana Libermana.

„Niezłomnemu bojownikowi o Socjalizm i Prawo przesyła pierwszy Zlot Młodzieży „turowej" we Lwowie wyrazy głębokiej czci".

„TEORJA" GOSPODARCZA P. GABRJELA CZECHOWICZA

Przyznajemy otwarcie, że chcieliśmy „puścić mimo uszu" jeden ustęp „ostatniego słowa" p. Gabrjela **Czechowicza** w piątek ubiegły wygłoszonego przed Trybunałem Stanu; chodzi mianowicie o całkiem swoistą „teorję" b. ministra skarbu, jakoby równowaga budżetowa w Polsce została osiągnięta na skutek faktu, że

„za p. marszałka Piłsudskiego na samym wstępie był położony kres interwencjom pp. posłów, które nie szły po linji ogólnych interesów",

naturalnie, **nie tylko** na skutek tego faktu, ale — pomiędzy innemi i to w dużym stopniu — dzięki niemu.

Niewątpliwie, ta „teorja" podbije swoją oryginalnością serca i umysły uczonych i praktyków Zachodu. Nie poruszalibyśmy jej — powtarzamy — wcale ze względu na położenie „oskarżonego", w jakim znajduje się p. **Czechowicz,** gdyby nie wczorajsze uwagi **„Przeglądu Wieczornego".**

„Przegląd Wieczorny" pozwala sobie na insynuację, że posłowie socjalistyczni „boją się" akurat tych rezultatów rządów „pomajowych", jak „ustanie" interwencyj poselskich w sprawach osobistych. Otóż my teraz żądamy od pp. redaktorów **„Przeglądu Wieczornego"**, by ujawnili publicznie, **którzy posłowie socjalistyczni, kiedy i w stosunku do jakiego Rządu „interwenjowali" w sprawach osobistych?**

Jeżeli **„Przegląd Wieczorny"** nam nie odpowie, będziemy uważali jego redaktorów za **nikczemnych oszczerców.**

P. **Czechowiczowi** zaś powiemy zupełnie otwarcie: uważamy jego wybryk w sprawie t. zw. interwencyj poselskich za próbę przystosowania się do umiłowanej frazeologji obozu „sanacyjnego"; żałujemy tylko, że, skoro p. **Czechowicz** przypisuje tak „magiczny" wpływ ustaniu „interwencyj" poselskich, — nie zechciał ukrócić „interwencji" pp. posłów B. B., dyrektorów niektórych banków... uprzywilejowanych, przemysłowców i ziemian obozu „sanacyjnego" i t. d. i t. p.

Wolelibyśmy, aby dawniejszy wysoki dygnitarz **rosyjskiej** Izby Skarbowej w Rydze pozostawił marsz. **Piłsudskiemu** troskę o „sejmowładztwo", a sam zadowolił się pozycją... dyrektora Banku Ziemiańskiego.

AKCJA MASOWA P. P. S.

WIECE PPS. NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W ostatnim czasie Okręgowy Komitet Robotniczy, urządził na Górnym Śląsku w poszczególnych ośrodkach robotniczych masowe wiece **w obronie zagrożonej demokracji w Polsce, oraz autonomji śląskiej.** Wiece nasze cieszą się wielką popularnością.

Wielkie oburzenie wzbudza gospodarka rządów pomajowych. Ślązacy nie mogą zrozumieć, jak można zabrać od obywateli 562 miljonów złotych, wydać je bez zezwolenia przedstawicielstwa ludowego i w dodatku jeszcze lżyć ordynarnie ten lud i przedstawicielstwo, gdy ono domaga się wyliczenia z tych olbrzymich sum.

Najlepiej udał się wiec w **Mysłowicach.** Robotnicy bardzo licznie przybyli, słuchając z zainteresowaniem referatu tow. **Słowika.**

Tak samo dobrze był obesłany wiec publiczny w **Radzionkowie.** Tutaj siedzibę swą posiadał p. Korfanty. Dzisiaj jednakże niewiele obywateli radzionkowskich ma jeszcze do niego zaufanie. Na wiecu naszym referował tow. **Kawalec** na temat aktualnych spraw politycznych.

Również i w **Królewskiej Hucie** robotnicy przybyli tłumnie. Na wiecu był obecny tow. **Janta.** Zebrani w skupieniu śledzili wywody referenta. W dyskusji nigdzie spokoju nie zakłócono.

W końcu zaznaczyć wypada, że obecnie O. K. R. przygotowuje cały szereg dalszych wieców w obronie praworządności w Polsce i autonomii Śląska.

„DZIEŃ KOBIET" NA ŚLĄSKU.

W bieżącym roku Górny Śląsk poraz pierwszy obchodził „Dzień Kobiet". Dawniej, za czasów p. Biniszkiewicza, nie wiele robiono sobie z kobiet w organizacji. Niechętnem okiem poprostu patrzono na to, gdy tow. Drożdżowa, jedna ze starych towarzyszek, domagała się zajęcia kobietami śląskiemi. To też kobieta śląska była znakomitym materjałem dla agitacji kleru.

Dopiero trzeba było radykalnej zmiany stosunków partyjnych na Śląsku, aby zająć się organizowaniem kobiet. I tak — urządzono „Dzień Kobiet" poraz pierwszy w bieżącym roku.

W **Katowicach** odbyła się wspaniała akademja. Zebrało się około 2000 towarzyszek. Imieniem OKR. przemawiali tow. tow. **Janta i Drożdżowa.** O sprawach kobiecych mówiły tow. tow. **Wortimerowa** i **Spychowa.**

Pozatem akademję upiększyła p. Szlązakowa swemi produkcjami śpiewaczemi i chór TUR. pod dyrekcją p. Szlązaka. Wystąpiła także sekcja żeńska R. K. S. Katowice.

Niemniej wspaniały wiec odbył się w **Łasiskach Górnych.** Do zebranych towarzyszek i towarzyszy przemówił tow. **Kawalec.**

W końcu wiecu uchwalono rezolucję, przedłożoną przez tow. **Kowalca.**

Pozatem w **Królewskiej Hucie** na wiecu kobiet referował tow. **Adamek.**

Oprócz tych trzech wieców, urządzono w całym szeregu miejscowości zebrania.

ŁOMŻA.

Kobiety pracujące Łomży, idąc w ślad za proletarjatem całego świata, pomimo wyjątkowo ciężkich warunków, jakie przyniósł im rok bieżący, zorganizowały również Obchód Dnia Kobiet.

Kulminacyjnym punktem Obchodu była akademja, urządzona w sali Towarzystwa Domu Ludowego, na której okolicznościowe przemówienia wygłosili tow. dr. **Czarnecki** i tow. tow. **Zagrobowa i Pomichowska.** Artyści amatorzy odegrali farsę w dwuch aktach p. t. „Swatka" Jana Gell'ego. Na zakończenie odbyła się wspólna herbata.

MŁODZI IDĄ...

ZLOT MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO W ZĄBKOWICACH

Na dworcu w Ząbkowicach już od 6 rano witała przyjeżdżających turowców z całego Zagłębia orkiestra kolejowa. Droga do Domu Ludowego i do położonego obok lasku, gdzie mieścił się obóz, przystrojona było transparentami i czerwonemi chorągiewkami. O godzinie 7-ej obóz już się zaludnił. Oddziały turowców przybywały pieszo, końmi i koleją.

O godz. 7.30 odbył się raport milicji P. P. S. Raport składał tow. **Wdowik,** przyjmował raport tow. pos. **Dubois,** który też wygłosił przemówienie o zadaniach milicji robotniczej. Następnie odbywały się ćwiczenia milicji.

O godz. 9 na pięknej leśnej polanie wokół masztu ustawił się czworobok turowców. Pięknie wyglądały niebieskie koszule na tle zieleni łąki. Na komendę „baczność", wydaną przez komendanta obozu tow. **Imacha** — szeregi turowców wyprostowały się. Tow. **Imach** melduje komendantowi Zlotu t. **Molickiemu,** iż około tysiąc turowców, wiernych czerwonym sztandarom, zgromadziło się na Zlocie w **Ząbkowicach.** — Z kolei tow. **Molicki** złożył raport delegatowi K. C. Organ. Młodz. T. U. R., tow. **Dubois,** który wygłosił powitalne przemówienie, podnosząc ogromny wzrost liczebny i jakościowy Organ. Młodz. T. U. R. w roku ubiegłym oraz omawiając najbliższe zadania Organizacji. Następnie tow. **Dubois** dokonał podniesienia Czerwonego Sztandaru na maszcie obozowym. Rozległy się potężne słowa „Hymnu Młodzieży Robotniczej". — Zlot został otwarty.

Nastąpiła uroczystość odsłonięcia sztandarów Ząbkowickiego T. U. R. i Miejscowego Komitetu P. P. S. Przemawiali t. t. **Kryczka, Cupiał i Dubois.** Odsłonięte sztandary przedstawiają się bardzo pięknie i bogato. Dźwięki „Czerwonego Sztandaru", odegranego przez orkiestrę kolejową, towarzyszyły wejściu do rodziny sztandarów socjalistycznych — dwuch nowych sztandarów. Później dokonano uroczystości wbijania gwoździ.

Wystąpiła milicja P. P. S., która dziś miała złożyć przyrzeczenie na wierność idei socjalistycznej. Po krótkiem przemówieniu t. **Dubois** wśród ogólnej ciszy towarzysze milicjanci w podniosłym nastroju złożyli przyrzeczenie. Było ich około 400.

Nastąpiły powitalne przemówienia t. pos. **Stańczyka,** przedstawiciela władz partyjnych i przedstawiciela Zw. Spółdzielni Spożywców, poczem uformował się wielki zgórą 2.000 pochód, który z obozu udał się do Ząbkowic z powrotem.

Niesiono 21 czerwonych sztandarów i szereg transparentów. W pochodzie szły 2 orkiestry dęte: kolejarzy i turowców z Zawiercia, jedna orkiestra rżnięta i 3 strunne. — Pięknie kroczyli czerwoni harcerze z szeregu miejscowości. — Pochód wyglądał nader malowniczo.

Po pochodzie z krótką przerwą obiadową trwały wciąż zabawy, zawody sportowe, pokazy, ćwiczenia harcerskie, występy chórów, orkiestr, ochocze tańce i t. p., oraz zwiedzanie pięknej wystawy prac turowych w Domu Ludowym, świadczącej o różnolitości i postępie prac turowych. Informacyj udzielał organizator wystawy, tow. **Czechowski.**

Oryginalnie i ciekawie przedstawiał się obóz. W jednym jego kącie wre zacięta walka dwuch drużyn, grających w siatkówkę, — gdzieindziej grają w koszykówkę, tam znowu odbywa się pokaz wzorowego treningu bokserskiego, gdzieindziej znowu odbywają się skoki, ćwiczenia ciężko i lekkoatletyczne. — W drugim końcu obozu śpiewają naprzemian 4 chóry — z **Czeladzi, Dąbrowy, Niwki i Sosnowca.** A dalej grają orkiestry strunne, dęte, smyczkowe. — Jest ich sześć. Niezmordowane są orkiestry z **Zawiercia** (dęta i strunna) — grają bez przerwy. Niezajęci w pokazach i zawodach turowcy przyglądają się, słuchają, fotografują i tańczą.

O godz. 5 rozpoczyna się Akademja na świeżem powietrzu. Z górki do zgromadzonych na łące, oddzielonej od górki strumieniem, przemawia tow. **Molicki,** zagajając akademję. — Poczem 4 połączone chóry śpiewają szereg hymnów robotniczych. Tow. **Dubois** wygłasza przemówienie o znaczeniu ruchu turowego. Uzupełniają Akademję występy zespołów muzycznych i chóralnych. — Wszystko stoi na wysokim poziomie.

Wieczorem w „Domu Ludowym" przed miłą i ochoczą zabawą odbyła się recytacja zbiorowa i występy teatralne zespołu dramatycznego Teatru Robotniczego **w Sosnowcu.** — Przyjęto je zasłużenie rzęsistemi oklaskami.

O godz. **8 wiecz.** przed masztem na placu zbiórki ustawił się znowu czworobok niebieskobluzych turowców. Po przemówieniach t. t. **Molickiego i Dubois,** którzy podnieśli imponujący przebieg Zlotu i zwrócili uwagę na konieczność dalszej pracy i dalszego rozwoju, Zlot zamknięto odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". Czerwony sztandar, wiszący na maszcie, został opuszczony. Turowcy rozjeżdżali się z okrzykiem: „Do widzenia za rok w czterokrotnie wiekszej liczbie".

NA OSWIATOWEJ DZIAŁALNOSCI MAGISTRATU TEŻ MOŻNA ZAROBIĆ

Kino jest instytucją pożyteczną i dochodową. Ażeby dojść do posiadania kina, Magistrat m. Warszawy zburzył teatr im. Bogusławskiego i na gruzach jego zbudował kino.

Że kino jest instytucją dochodową, zrozumieli i inni. Zrozumiał to i pan A., posiadacz dochodowej kamienicy przy ul. Chmielnej 33 i niedochodowego podwórka.

Na tem niedochodowem podwórku p. A. postanowił wybudować kino.

Pieniędzy na budowę nie posiadał. Przypuszczalnie posiadał jednak dobre stosunki w Magistracie warszawskim. Bo oto Magistrat, idąc na rękę p. A., postanowił zlikwidować swoje kino. A ponieważ uznaje potrzebę istnienia kina dla celów „oświatowych", uchwalił większością głosów subsydjum dla p. A.

Magistrat m. st. Warszawy postanowił udzielić p. A. pożyczki na budowę kina w wysokości 300.000 zł. Wybudowane zaś za własne pieniądze kino wydzierżawić na lat 10, płacząc rocznie zł. 100.000 tytułem tenuty dzierżawnej. Jak się ma stosunki — „to się robi".

Niestety, — ta, kuchennym sposobem załatwiona tranzakcja, na razie nie doszła do skutku.

Komisja finansowo - budżetowa oraz Rada Miejska wniosek Magistratu odrzuciły.

Czy Rada Miejska będzie konsekwentna i na zajętem stanowisku wytrwa?

SZTUKI PLASTYCZNE.

STANISŁAW SZUKALSKI.

(Salon Sztuki Czesława Garlińskiego, Mazowiecka 8).

Kiedy, sześć lat temu, oglądałem w „Zachęcie" wielką wystawę rzeźb i rysunków Stanisława Szukalskiego, zadawałem sobie, podobnie jak wszyscy, pytanie, co wyjdzie z czasem z tego niezwykle uzdolnionego młodego artysty, obdarzonego jakąś niesamowitą łatwością kształtowania, rozmachem szalonym i bujną, lubującą się zwłaszcza w tem, co okropne i makabryczne, fantazją. W dziełach, które można było wtedy oglądać, mieszały się ze sobą, w różnych proporcjach, barok i Rodin, secesja i kubizm, Egipt, Chiny i Meksyko. Był to jakiś mętny roztwór, z którego, jak myśleliśmy, wyłonią się z czasem kryształy nowej własnej formy.

Nadzieje te, jak dotąd, się nie ziściły. Pozostały śmiałe barokowo-rodinowskie sploty ciał, pozostała, w zasadzie, barokowo-rodinowska bryła, poszarpana, pomięta, rozbita, inkrustowana ornamentami egipsko-meksykańskiemi, z trudnością dająca się odcyfrować w szczegółach, jeszcze trudniej dająca się uchwycić jako całość (to też żadną miarą nie wyobrażam sobie jego „pomników", wykonanych w wielkiej skali i postawionych na jakimś skwerze lub placu). Niektóre piękne detale, np. głowa Mickiewicza w projekcie jego pomnika, giną zupełnie, uwięzione w bryle tak dalece rozbitej i pokawałkowanej, że wydaje się niemal bezkształtną. Nadewszystko zaś rozrosła się, rozpleniła, z wyraźną ujmą dla wartości formalnych, rozciągana symbolika i literackość.

Do każdej ze swych rzeźb, dla lepszego jej zrozumienia, Szukalski dodaje długi komentarz. Jest to jakby przyznanie się do tego, że dzieła te nie mogą stać o własnych siłach, że wymagają pomocy słowa. W komentarzach tych tłomaczy nam (mniejsza o to, czy pochodzą one od samego Szukalskiego, czy od jego otoczenia) zawiłą symbolikę tych utworów, wykładając nam jednocześnie swe poglądy na dzieje Polski. Krytyka tych poglądów nie należy do mnie. Jako komentarze do rzeźb robią one wszakże wrażenie wręcz humorystyczne. Oto maleńka próbka dla ubawienia czytelników „Robotnika". Wśród prac wystawionych znajduje się mała rzeźba bronzowa, przedstawiająca rękę z rozpostartemi palcami, przy czem kciuk zakończony jest głową orła, palce pozostałe — głowami sępiemi. Tytuł rzeźby brzmi: „Walka Ilości z Jakością, ludzi z człowiekiem", dodany zaś jest do niej komentarz następujący: „Przedstawić tragedję każdego poczynania i działalności, gdy nogi usiłują rządzić głową. Jeśli działanie ma się udać, musi element ilości podporządkować się elementowi jakościowemu, podobnie jak w dłoni, by mogła coś pochwycić silnie, muszą współdziałać cztery palce (ilość) z kciukiem (jakość). Cztery palce zamieniają się w głowy sępów bez oczu i szarpią dłoń — podstawę działania. Przeciwstawia się im kciuk (jakość) widzący i rozpaczliwie broni dłoń przed szarpiącą ilością".

Dziełem budzącem najmniej zastrzeżeń, a przytem pełnem charakteru i wyrazu jest wykuta w alabastrze głowa hetmana Żółkiewskiego z ustami wykrzywionemi skurczem przedśmiertnym.

Wystawione w ilości kilkudziesięciu projekty architektoniczne Szukalskiego nie mają nic wspólnego z architekturą współczesną, przypominają natomiast silnie fantastyczne gmachy marzeń sennych.

Projekty te prowadzą nas na myśl, że dziedziną, w której dziwny i bujny talent Szukalskiego mógłby wyżyć się napełniej jest — ilustracja. W ilustracji najswobodniej mogłaby sobie znaleźć ujście jego olbrzymia łatwość kształtowania plastycznego, jego niesamowita fantazja, jego pociąg do tego, co koszmarowe i makabryczne, jego literackość, nawet jego upodobanie do symboliki.

Mieczysław Wallis.

KRONIKA POLITYCZNA

WYCIECZKA POSŁÓW I SENATORÓW NA P. W. K.

Dziś przed południem przybyła do Poznania, celem zwiedzenia P. W. K., wycieczka parlamentarzystów polskich, w której bierze udział 110 posłów, pod przewodnictwem Marszałka Sejmu tow. **Daszyńskiego.** W westibulu reprezentacyjnym P. W. K. powitał wycieczkę naczelny dyrektor Wystawy dr. **Wachowiak,** na co w imieniu parlamentarzystów odpowiedział Marszałek tow. **Daszyński,** dziękując za przyjęcie i przyrzekając, że w sprawach gospodarczych zawsze można liczyć na poparcie Sejmu i Senatu. Następnie imieniem Rządu i nieobecnego komisarza rządowego do spraw Wystawy, ministra **Bertoniego,** powitał wycieczkę naczelnik wydziału p. **Przanowski.** Po powitaniu uczestnicy wycieczki rozpoczęli szczegółowe zwiedzanie Wystawy, zaczynając od terenów przemysłowych.

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW BRAZYLIJSKICH DO POLSKI.

Zapowiedziano przybycie do Polski w sierpniu r. b. w celu zwiedzenia Warszawy i Wystawy Powszechnej w Poznaniu wycieczki parlamentarzystów brazylijskich, którzy przybędą w tym czasie do Europy na Kongres Unji Międzyparlamentarnej w Berlinie.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY AUSTRJACKICH.

Wycieczka dziennikarzy austrjackich w dniu wczorajszym zrana zwiedzała Warszawę, o godz. 2 popoł. Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich podejmował gości śniadaniem w hotelu Europejskim. Po śniadaniu goście austrjaccy zwiedzili osiedle dziennikarskie na Żoliborzu, później gmach Sejmu i Senatu, następnie byli podejmowani przez Klub Prasy Zagranicznej, następnie byli w teatrze, wieczorem przyjmowała ich kolonja austrjacka w hotelu „Polonia", a o godz. 12 w nocy wyjechali do Wilna.

PO ZGONIE PUŁK. MACIESZY.

Dziś o godz. 10 zrana w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę pos. **Macieszy, wiceprezesa klubu BBWR,** a o godz. 5 popoł. pogrzeb z gmachu Insp. Sił Zbrojnych wprost na cmentarz.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

RUINY NIEZNANEGO MIASTA KOŁO BAKU.

W czasie prac przy budowie kanału naftowego Baku — Batum natrafiono na ruiny nieznanego starożytnego miasta. Znaleziono m. in. części filarów i balustrad oraz wazy gliniane. Dla bliższego zbadania wykopalisk wyruszy niebawem do Baku ekspedycja archeologiczna.

KURACJA MIN. STRESEMANNA.

Min. Spraw Zagr. dr. Stresemann opuścił wczoraj wieczorem Berlin, udając się na kurację do Baden - Baden.

SZARAŃCZA.

„Petit Parisien" donosi z Ajaccio, (Korsyka), że szarańcza nawiedziła południową równinę Korsyki, niszcząc w sposób katastrofalny pastwiska, gaje oliwne, winnice, zasiewy i ogrody.

ZAKŁADY FORDA W ROSJI.

„AW" donosi z Moskwy, że Sownarchoz zatwierdził decyzję Gławmaszynstroja urządzenia montowni samochodów **Forda** w Możeresie na stacji Lubhino. Montownia samochodów przerobiona z warsztatów kolejowych ma według obliczeń sowieckich produkować około 10 do 12 tys. automobili rocznie przy pracy na jedną zmianę. Wyjeżdżający do Ameryki naczelnik przyszłej fabryki Dybiec otrzymał instrukcje, w myśl których ma ostatecznie porozumieć się z amerykańskimi kierownikami zakładów Forda co do poszczególnych części samochodowych, jakie mają być sprowadzane do Sowietów. Tranzakcje z **Fordem** należy uważać za ostatecznie zakończone. Na jesieni, jak utrzymują, mają ukazać się pierwsze wozy montowane w sowieckiej fabryce.

DWIE OFIARY RULETY.

Jak donosi „AW" w ostatnich czasach notowano w Sopotach dwa wypadki samobójstwa z powodu przegrania znacznych sum w ruletę.

Przed kilku tygodniami głośna była w prasie gdańskiej sprawa tajemniczego zaginięcia kupca sopockiego Maksa J. Ponieważ w ostatnich czasach przedsiębiorstwo p. J. nie prosperowało dobrze, przypuszczano, że kupiec symulował samobójstwo, ponieważ znaleziono nad morzem jego płaszcz. Dopiero onegdaj wyłowiono zwłoki zaginionego p. J. Śledztwo wykazało, że J. próbował szczęścia przy ruletce i wszystko stracił. Nie widząc wyjścia z tragicznej sytuacji popełnił samobójstwo rzucając się do morza.

Przed kilku dniami przybył do Sopot niejaki Jan Ciżewski właściciel winiarni, liczący 41 lat. Wczoraj wieczorem rozległ się w pokoju przez niego zajętym strzał. Po otwarciu drzwi znaleziono denata z przestrzeloną skronią, dającego jeszcze słabe oznaki życia. Przewieziony do szpitala wkrótce zmarł. Ciżewski nie pozostawił żadnych listów, tak iż powód samobójstwa dotychczas jest nieznany. Ponieważ nie znaleziono pieniędzy przy nim, zachodzi podejrzenie że popełnił on samobójstwo po zgraniu się w Kasynie.

Atak na ubezpieczenia społeczne

Klasa robotnicza i inteligencja pracująca wywalczyły sobie w Niepodległej Polsce, z niebywałym mozołem, skromne reformy społeczne, między innemi *ubezpieczenia społeczne.* Jakkolwiek daleko nam jeszcze do doskonałości, ba, daleko do spełnienia naszych wszystkich żądań w tej dziedzinie, mogliśmy mimo to skonstatować pewny stały, chociaż zbyt powolny, *postęp w tej dziedzinie.*

W ostatnich czasach nastąpiła jednak *radykalna zmiana sytuacji.* Jednym z pierwszych czynów Rządu p. premjera Świtalskiego było wycofanie z Sejmu *rządowego* projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

I my na łamach *„Robotnika"*, a także i tow. poseł *Żuławski* w swojem przemówieniu sejmowem, podnosiliśmy zasadnicze wady tego projektu, stwierdzając mimo to, iż uchwalenie jego byłoby dużym krokiem naprzód w rozwoju naszych ubezpieczeń społecznych. Projekt ten stał się wobec uchwały Rady Ministrów chwilowo nieaktualny.

To nagłe wycofanie projektu uważać możemy za *akt nieprzychylny wobec klasy robotniczej,* tem bardziej, że w czasie zeszłoroczn[e]j kampanji wyborczej ubezpieczenia społeczne służyły, jako wabik szerokich mas wyborczych dla B. B. W. R.

Rzecz charakterystyczna, iż temu posunięciu Rządu towarzyszą odpowiednie uchwały organizacji kapitalistycznych i głosy jej prasy. A zbiega się to wszystko z chwilą kryzysu gospodarczego. Pogarsza się konjunktura gospodarcza, a wówczas *„Lewiatan"* automatycznie rzuca hasło „oszczędności", oczywiście, *na koszt mas pracujących.* Oto w broszurce wydanej przez Izbę handlowo-przemysłową w Warszawie p. t. *„Postulaty gospodarcze Izby handlowo-przemysłowej w Warszawie"*, drukuje ta instytucja swe uchwały z dn. 14. V. 1929 r. W rodziale, zatytułowanym *„Polityka socjalna"* (str. 33) znajdujemy żądanie powstrzymania „wprowadzenia ustawy zcaleniowej o ubezpieczeniach społecznych do czasu uzdrowienia administracji Kas Chorych". Jak widzimy więc, tak się już dziwnie zbiegło, że Izba Handlowa *uchwala,* a p. Min. *Prystor* jednocześnie *wykonywa,* wycofując z Sejmu projekt *rządowy* ustawy „zcaleniowej" i „uzdrawia" administrację, mianując „laików" komisarzami (z wysokiemi pensjami).

Jeżeli Izba Handlowa ubiera swe żądania w pewne pozory powagi, stawiając sprawę zresztą zupełnie otwarcie i szczerze, to już prasa kapitalistyczna *nie krępuje się niczem.* Najbardziej głośny krzyk rozlega się w krakowskim *„Ilustrowanym Kurjerze Codziennym"*. Artykuły *„Ilustr. Kurj. Codzien."* (ostatni w Nr. 163 z 17. VI. 1929 r.) utrzymane są w tonie żałosnym. Naprzód — żonglowanie cyfrą ogółu dochodów instytucyj ubezpieczeń społecznych i przyznawanie, iż ten budżet ma charakter „społeczno-produktywny", a później mocniejszy atak na ubezpieczenia, albowiem „za pół miljarda rezerw możnaby dokonać czegoś większego i bardziej produktywnego". A wszystko to pomieszane jest ze złośliwą radością, iż p. *Prystor* rozwiązuje władze samorządowe Kas Chorych. Oczywiście, *radość ta jest celem artykułu* tak samo, jak wskazanie na ujemne strony działalności ubezpieczeń społecznych, by je można tem łatwiej pogrążyć, domagając się ich „reorganizacji". Na czemże ta „reorganizacja" ma polegać zdaniem *„Il. Kurj. Codz."*? „Składki są zbyt wygórowane, świadczenia zbyt niskie i w zbyt prymitywnej i niedołężnej udzielane formie" — woła z rozpaczą *„Ilustr. Kurj. Codzien."*. Mowa tutaj o ubezpieczeniach długoterminowych. Świadczenia i składki ubezpieczeń długoterminowych nie są wynikiem „dobrej woli" danego zakładu, lecz *obowiązkiem,* nałożonym nań przez ustawę. Opierają się zaś te składki na bardzo ścisłych obliczeniach matematycznych, a więc na 99% prawdopodobieństwa. O tem wszystkiem nie wie, lub udaje, że nie wie *„Il. Kurj. Codz."*, i stąd owe gorzkie żale, których cel w dzisiejszych chwilach kryzysu gospodarczego i znanej polityki Ministerjum Pracy, jest aż nadto jasny. Jeżeli chodzi o *ubezpieczenia inwalidzko - emerytalne pracowników umysłowych,* to nawet znawcy z obozu *„Lewiatana"* twierdzą, że w stosunku do świadczeń składki są zbyt niskie. A tymczasem *„I. K. C."* twierdzi, że rezerwy są zbyt wysokie. Pan ignorant z *„Kurjerka"*, nie znając się na tem, pisze, nie dając oczywiście ani śladu dowodu, że „kapitały wykraczają już poza ramy niezbędnych rezerw". Gdyby ten pan miał pojęcie o sprawie lub choćby okazał cień dobrej woli, — wówczas łatwoby się mógł przekonać, że nasza ustawa jest lepsza od ustaw państw zaborczych, które obowiązywały do roku 1918 w b. dzielnicy austr. i pruskiej. Lepsza, albowiem składka jest niższa, a renty wyższe. Jest na Wystawie w Poznaniu *(w pałacu „rządowym")* bardzo ciekawy wykres, stwierdzający słuszność naszego twierdzenia, oczywiście temu panu nieznany. *„I. K. C."* zachwyca się codziennie Wystawą, rozpisując się o każdem głupstwie, tego wykresu raczył oczywiście nie zauważyć.

Z tego powodu wybraliśmy wśród licznych głosów artykuł *„Kurjera"* krakowskiego, by na tym przykładzie właśnie dowieść, że musimy się liczyć z ponownym atakiem na ubezpieczenia społeczne w obecnej chwili kryzysu.

W jesieni r. z. odbył się w Warszawie Kongres międzynarodowy konfederacji pracowników umysłowych. Brała w niem udział także *„polska konfederacji"* (organizacja „sanacyjna"). Wówczas stwierdzono, że ustawa nasza o ubezpieczeniu pracowników umysłowych *należy do najlepszych w Europie,* dzisiaj organ, popierający Rząd, atakuje ubezpieczenia, albowiem gromadzą rezerwy „na nieprzewidziane wydatki w przyszłości". Tylko tę ustawę można przez to rozumieć, albowiem inne (wypadkowa, inwalidzka) są ustawami państw zaborczych i obowiązywały one jeszcze przed r. 1914. Nie przypuszczamy bowiem, by nawet skromne zdobycze przedwojenne były przedmiotem ataku. Gdyby się jednak takiego pana z *„I. K. C."* zapytać, ile winny wynosić rezerwy premjowe, dlaczego są zbyt wysokie, oczywiście nie potrafiłby dać odpowiedzi, czego najlepszym dowodem są żądania *„I. K. C."* w tej dziedzinie. Żąda więc organ p. posła *Dąbrowskiego „komercjalizacji Zakładów Ubezpieczeń Społecznych"*. Oczywiście dla przedsiębiorstwa handlowego, zwanego *„Ilustrowanym Kurjerem Codziennym"*, komercjalizacja wszelkich dziedzin życia społecznego jest ideałem; na czem ona ma polegać, tego *chytrze* autor nie mówi. Możnaby raczej się domyśleć z innych bratnich *„Kurjerowi"* krakowskiemu głosów. Chodzi o owe rezerwy rzekomo zbyt wysokie, o wyzyskanie ich jako tani kredyt dla „sfer gospodarczych". Już przed kilku miesiącami odzywały się głosy, by „sfery gospodarcze" mogły korzystać z kredytów w Zakł. Ubezp. Społ., zamiast, by je zakłady dawały np. na społeczne budownictwa, (co dotychczas czynią w bardzo małej mierze). Wzrastający kryzys gospodarczy i ciasnota gotówki atak ten wzmagają. Już Izba Handlowo-Przemysłowa Warszawska pisze w swem wydawnictwie, o którem wspominamy powyżej (str. 27), że „dużego znaczenia nabiera sprawa funduszów, złożonych przez społeczeństwo na ubezpieczenia społeczne, oraz lokaty kapitałów rezerwowych Instytucyj Ubezpieczeń". Tutaj postawiono zagadnienie otwarcie i jasno, t. j. żądanie *przeznaczenia części kapitałów na cele kredytowe „Lewiatana"*. Natomiast w *„Ilustr. Kurj. Codz."* jest chytry atak (pod hasłem „komercjalizacji") oczywiście w imię rzekomej obrony interesów pracowników umysłowych. Na tem właśnie polega *perfidja* artykułu *„I. K. C."* Myśli się o „komercjalizacji", o zużyciu kapitałów rezerwowych dla *„Lewiatana"*, a pisze się o „obronie" pracowników umysłowych. Jakże inaczej nazwać żądanie, domagające się dopuszczenia „ograniczonej konkurencji" zakładów prywatnych, jak nie nowym żerem prywatnego kapitału ubezpieczeniowego, u nas w lwiej części zagranicznego.

Te głosy świadczą o *koncentrycznym ataku na ubezpieczenia społeczne,* ataku tem bardziej niebezpiecznego, że *zbiegającego się z akcją Rządu.*

Świat Pracy w Polsce ma wielkie zadanie przed sobą: *odparcie tych ataków i obronę zdobyczy społecznych przed kapitałem i „ponad klasową" inteligencją, reprezentowaną w obecnym Rządzie „pułkowników".*

Alfred Krieger.

Poglądy i pieniądze

Do jednego z ostatnich numerów **„Kurjera Porannego"** dodano (bezpłatnie) piękny zeszyt (mający kilkadziesiąt stron druku) p. t.: **„Numer ubezpieczeniowy i samorządowy".** Przeglądamy ze zdumieniem. W artykułach przedstawiono rozwój Kas Chorych i ich Związków. Są to sprawozdania, bogato ilustrowane, stwierdzające stałe ulepszenie gospodarki Kas Chorych, bardziej wydatną pomoc lekarską, obniżenie kosztów administracji i t. d. Wszystko poparte cyframi, wykresami, ilustracjami.

Czytamy to w wydawnictwie **„Kurjera Porannego",** który jeszcze przed kilku dniami pisał o „bagnie korupcji" w Kasach, o ich skandalicznej gospodarce i nieporządkach.

Kilka telefonów wyjaśniło nam tę zagadkę: Przed kilku miesiącami Okręgowy i Główny Urząd Ubezpieczeń (jako państwowe władze nadzorcze) **zaleciły Kasom umieszczanie płatnych sprawozdań w tym numerze.** Puszczono więc w ruch olbrzymi aparat akwizycyjny p. **Fryzego** i do redakcji **„Kurjera Porannego"** zaczęły napływać artykuły, sprawozdania, fotografje nadsyłane przez Kasy Chorych, no i oczywiście tysiące złotych.

A tymczasem redakcja **„Kurj. Por"** piorunowała na Kasy Chorych. Ba, nawet inny organ p. **Fryzego „Przegląd Wieczorny"** z dumą donosił, iż p. **Prystor** zabrał się, w braku innych sukcesów, „do uporządkowania gospodarki Kas Chorych". Na czem to „uporządkowanie" polegało, nie wiemy, zapewne na wysokich pensjach nowych komisarzy i na rozpędzaniu przez policję Zjazdów Związków Kas Chorych. Słowem, robiono porządeczek w Kasach, a **„Kurjer Poranny"** chwalił się cieszył się, biorąc jednocześnie pieniądze od Kas, za poparciem władz państwowych.

Okazuje się, że starożytni rzymianie mieli rację, mówiąc, **że pieniądz nie śmierdzi.**

Złośliwi nasi informatorzy twierdzą, iż pan **Fryze** wziął zbyt mało grosza od Kas Chorych, gdyż inny organ rządowy wziął dwa razy więcej, nawet dwukrotnie i umieścił znacznie mniej sprawozdań pochwalnych. O tem przy innej sposobności.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

urządza dnia 5 b. m. (piątek), o godz. 7-ej, w lokalu Zw. Metalowców, przy ul. Leszno Nr. 53, I p.

AKADEMJĘ KU CZCI TOW. M. BUCHOLCA

zamordowanego przez B. B. S.-owców. Na program złożą się: przemówienia i część artystyczna.

***

Wzywa się chorążych Kół W. O. Mł. T. U. R. do bezwzględnego przybycia ze sztandarami na Akademję ku czci tow. Bucholca.

Wzywa się wszystkich turowców do gremjalnego przybycia na Akademję ku czci tow. M. Bucholca.

Na Akademji mile będą widziani tow. tow. z Dzielnic P. P. S. i Związków Zawodowych.

Kom. Wyk. W. O. Mł. T. U. R.

PRZEGLĄD PRASY

Jeszcze Trybunał Stanu.

Bardzo mądrze rzecze **„Głos Prawdy":**

> „Siedliskiem majestatu i źródłem prawa jest Rzeczpospolita i jej dobro, wy, Sejm i Rząd, jesteście jednakowo jej sługami".

Ale jak pogodzić tę maksymę z patetycznym okrzykiem w tym samym artykule o „wielkiej moralnej wyższości Marszałka **Piłsudskiego"** i o tem, że „władza i rola Marszałka nie wypływa i nie mieści się w roli ministra i jakiekolwiekby zajmował stanowisko, jest on moralnym kierownikiem narodu"?

Czy to literackie określenie ma znaczyć, że **Piłsudski,** jako szef Rządu czy jego członek ma wyjątkowe przywileje wobec „siedliska majestatu i źródła prawa"?

Ależ przecież o ten właśnie stosunek jednostki do prawa toczyła się rozprawa przed Trybunałem. Trybunał orzekł, że Sejm posiada wyłączne prawo do uchwalenia i kontroli wykonania budżetu, Sejm, nie Rząd i nie jednostka, nawet obdarzona literackiem mianem „moralnego kierownika narodu". Trybunał jest dostatecznie zaufania godnym wykładnikiem prawa. Czemże więc jest decyzja Trybunału, jak nie potępieniem tezy „sanacyjnej" o nietykalności i nieomylności jednostki o „wyższości moralnej"?

Podczas kiedy **„Głos Prawdy"** jeszcze nadrabia miną, **„Kurjer Poranny"** już stracił entuzjazm dla decyzji Trybunału, który nie zrozumiał, że „należało skargę całą odrzucić raczej a nie zawieszać sprawy".

Zabawna jest pretensja „Kurjera", że sądzono min. **Czechowicza** na podstawie ustawy postępowania karnego rosyjskiego, podczas gdy 2 dni po rozpoczęciu sprawy, bo 1 lipca weszła w życie nowa procedura polska. Przecież jest tajemnicą publiczną, że pewnym kołom zależało na prowadzeniu procesu właśnie na podstawie procedury rosyjskiej, wygodniejszej dla obrony, aniżeli nowa polska.

Wyższe sfery „sanacyjne", które wyczerpały resztę swego dowcipu na „wyjaśnienie" decyzji Trybunału—sam prof. Wacław **Makowski,** urzędowy prawnik B. B., pouczył wczoraj swoich kolegów klubowych, jak donosi **„Czerwony Kurjer",** że „zawieszenie sprawy czy umorzenie, to w tym wypadku wszystko jedno" (!?) — zmieniły zdaje się taktykę. **Aby osłabić znaczenie decyzji, nakazały widać prasie rządowej atak przeciw samemu Trybunałowi. „Czerwoniak" i „Przegląd Wieczorny"** atak ten już wczoraj rozpoczęły. Kolej teraz na zohydzanie Trybunału Stanu. Co pozostanie nietknięte?

Dyktator Harriman.

Donosiliśmy wczoraj o zamierzonem wystąpieniu Związku Miast przeciwko koncesji elektryfikacyjnej, udzielonej potężnemu Harrimanowi. Rząd dzisiejszy, Rząd, okrzyczany za jedyny „państwowy" i jego minister robót publicznych, p. **Moraczewski,** „socjalista" i etatysta zawzięty, oddaje w ręce kapitalisty zagranicznego najważniejsze dzisiaj źródło energji.

Nawet sanacyjny **„Express Poranny"** krytykuje te koncesje i „niebezpieczne kalkulacje" Harrimana. Pismo to dowodzi, że

> „Kalkulacja Harrimana polega na utworzeniu towarzystwa akcyjnego z małym kapitałem zakładowym i dużym kapitałem obligacyjnym",

i że cała umowa Harrimanowska jest spekulacyjna, obliczona na możność odstąpienia jej innym kapitalistom.

„Gazeta Warszawska" zabiera głos w tej sprawie, słusznie zarzucając Rządowi, że ulgi podatkowe, które Harriman uzyskał przy tranzakcji z cynkowem przedsiębiorstwem **Gieschego** na Górnym Śląsku w r. 1926, mają być w nieco innej formie udzielone Harrimanowi i przy koncesji elektrycznej. Amerykański elektryfikator jest uprzywilejowany w porównaniu z zakładami elektrycznemi polskiemi i innemi zagranicznemi, które niezawodnie domagać się będą tego samego. Pociągnęłoby to za sobą podniesienie kosztów przejęcia przez Państwo i innych elektrowni.

Zapomina jednak „Gazeta Warszawska", że to endecki minister skarbu Zdziechowski był inicjatorem ulg dla Harrimana, i że Rząd obecny, jak w wielu innych sprawach, jest posłusznym uczniem i naśladowcą endeków.

S.

ODCZYT TOW. ARCISZEWSKIEGO

W piątek, dn. 5 b. m. w sali przy ul. Mickiewicza 1, odbędzie się zgromadzenie, na którem tow. poseł Tomasz Arciszewski wygłosi referat p. t. „B. B. S. i sanacja w walce z klasą robotniczą i demokracją". Wstęp dla członków i sympatyków.



POSIEDZENIE PLENARNE VIII ZJAZDU Z. Z. K.

TELEGRAMY

GRECJA PRZECIW PLANOWI YOUNGA

Ateny, 2 lipca (PAT). Prasa aprobuje jednomyślnie protest Grecji, złożony w Londynie, Paryżu i Rzymie, przeciwko planowi Younga.

NOWY GABINET JAPONSKI

Tokio, 2 lipca (PAT). Nowy gabinet ukonstytuował się. Prezesurę objął Hamaguchi, sprawy zagraniczne — baron Shidehara, sprawy wewnętrzne — Kenzo Adatci.

P. DEWEY W ROSJI

Moskwa, 2 lipca (PAT). Dziś przybył z Charkowa do Moskwy doradca finansowy przy rządzie polskim p. Dewey wraz z żoną. Na dworcu oczekiwali p. Dewey'a poseł polski w Moskwie p. Patek w towarzystwie pierwszego sekretarza Zaniewskiego. Państwo Dewey zamieszkali w poselstwie polskiem.

ZABOJCA RODZINY CARSKIEJ ARESZTOWANY JAKO TROCKISTA

Moskwa, 2 lipca (A. W.). Z rozporządzenia Politbiura dostarczony został do Moskwy pod silną strażą zabójca rodziny carskiej b. komisarz spraw wewnętrznych Biełoborodow. Prosto ze stacji Biełoborodow był odesłany na Łubiankę do gmachu G. P. U., gdzie zażądano od niego zeznań w sprawie organizowanej przezeń w styczniu b. r. nielegalnej organizacji trockistowskiej. Jak utrzymują, Biełoborodow odmówił udzielenia jakichkolwiekbądź zeznań.

NOWA AFERA SZPIEGOWSKA

Budapeszt, 2 lipca (PAT). Władze węgierskie wydały komunikat urzędowy w sprawie zajść w Hidas - Nemeti: Władze węgierskie — jak głosi komunikat— zostały poinformowane jakiś czas temu, że urzędnik czeski kasjer Pecha usiłuje zdobywać tajne informacje wojskowe. W dniu 28 czerwca kelner jednej z miejscowych restauracyj, który od dłuższego czasu pomagał kasjerowi Pecha jako pośrednik, wręczył mu dokument, zawierający informację określonego powyżej charakteru. Pecha zapoznał się z treścią dokumentu, poczem ukrył go we wzmiankowanej restauracji. Władze węgierskie, zaintrygowane podejrzanem postępowaniem Pechy, aresztowały go. Ukryty dokument został odnaleziony i Pecha przyznał się, że był w jego posiadaniu, dzięki czemu Pecha został niejako schwytany na gorącym uczynku. Szereg świadków oraz sam Pecha zeznał, że pozostawał od dłuższego czasu w stosunkach z osobnikami, którzy dostarczali mu tajnych dokumentów wojskowych.

Z Hidas - Nemeti donoszą, że dyrekcja kolei czeskich zawiesiła dziś o godz. 12 wszelki ruch kolejowy. Pociągi węgierskie odchodzą w kierunku Hidas - Nemeti regularnie.

DO JADĄCYCH NA ZLOT DO WIEDNIA

Towarzysze, którzy dotychczas nie złożyli dokumentów swoich dla uzyskania paszportu zagranicznego, winni NIEZWŁOCZNIE złożyć takowe w Sekretarjacie Komitetu Centralnego Org. Mł. T. U. R., Warszawa, Warecka 7.

***

Dziś, o godz. 7 wieczór, w lokalu Zw. Zaw. Przem. Spożywczego (Długa 19), odbędzie się zebranie informacyjne, na które winni stawić się wszyscy warszawscy uczestnicy Zlotu.

***

Towarzysze posiadający własne paszporty zagraniczne i pragnący wziąć udział w Zlocie, winni niezwłocznie zawiadomić o tem Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

NA CZEŚĆ PRZYJACIÓŁ ZAGRANICZNYCH.

Dla powitania przybywających do Warszawy w przejeździe na Zlot do Wiednia tow. tow. z fińskiej i łotewskiej Organizacji Młodzieży Robotniczej urządza Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R.

WIELKIE ZGROMADZENIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Odbędzie się ono we wtorek dnia 9-go lipca o godz. 7 wiecz. w sali Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20. Zaproszenia na Akademję otrzymać można w Sekretarjacie Organizacji Młodzieży T. U. R., Warecka 7.

RZĄD UNIEMOŻLIWIA SAMORZĄDOM BUDOWĘ SZKÓŁ

Ministerjum Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministerjum Skarbu odmówiło zatwierdzenia statutu o podatku inwestycyjnym na rzecz Powiatowego Związku Komunalnego w Częstochowie. Podatek miał być użyty na budowę szkół powszechnych w gminach wiejskich.

ŁANCUCH PRASOWY NA FUNDUSZ „DNIA KOBIET"

Tow. **Królik Feliks** składa 5 zł.

Bugajski Karol składa 5 zł.

Wiśniewska Jadwiga składa 5 zł.

Zebrane w Krakowie na listę nr. 13 przez tow. **Włoczkowskiego** na Zjeździe Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego w Polsce 95 zł. 70 groszy.

Łukasiak Adolf składa 5 zł. i wzywa Liszewskiego Franciszka, Snopka Władysława.

POKWITOWANIA

Na Oddział Warszawski T. U. R.

Bezimiennie zł. 2.

Na Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Pracownicy „Robotnika" zł. 144.73.

Ob. Jan Purzyński tytułem kary zł. 3.

Ob. Marjan Ciucios zł. 2.

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

OSTROW MAZOWIECKI

KOMPROMITACJA STAROŚCIŃSKO-KOMISARSKICH ZABIEGÓW

Solidaryzując się ze złożonym bezprawnie socjalistycznym Zarządem Miasta — Rada Miejska **Ostrowi** złożyła w dn. 3 czerwca mandaty.

Zostało tylko 3 radnych: endek, sanator i bebesowiec z ogólnej liczby 24 radnych.

PP. starosta **Zarzycki** i komisarz **Gacki**, łaskawie uważają złożenie mandatów **na piśmie za nieważne.**

Trzymając się uporczywie swego bzdurnego pomysłu, uradzili zwołać nieistniejącą Radę Miejską na posiedzenie w dn. 27 czerwca.

Mimo obfitego arsenału intryg i próśb, obietnic i pogróżek, na posiedzenie przybyło wszystkiego **2 radnych: endek i bebesowiec.**

Ta kompromitacja powinna była wystarczyć p. staroście i p. komisarzowi! Na pośmiewisko poraz drugi nie powinni się chyba wystawiać!

Nie pomogło to widać jednak, bo znowu zaczynają się wezwania na poufne konferencje z każdym radnym oddzielnie i znowu puszczono w ruch żyda pachciarza **Prawdę,** męża zaufania starosty.

Rezultatem tej pracy będzie nowa kompromitacja upartych **„polityków"** Rozpaczliwe wysiłki p. **starosty** nie dziwią nas, boć tu chodzi o jego stanowisko. Rezygnacja Rady Miejskiej i nowe wybory wykażą niewątpliwie, że źle informował wojewodę; że nie posiada żadnych wpływów, że na stanowisku i starosty i działacza sanacyjnego, zyskał sobie tylko powszechną niechęć całego społeczeństwa.

Rozumiemy i komisarza — chce jaknajdłużej zajmować swe stanowisko z niezłą pensyjką (lepszą znacznie od burmistrzowskiej) i wysokiemi djetami (również wyższemi) po długim okresie bezrobocia.

Ludność jednak ma dosyć tej zabawy i domaga się natychmiast nowych wyborów, gdyż gospodarka komisarska naraża miasto na straty.

Komisarz chce darować 20 tysięcy zł. na pokrycie deficytu niedołężnej gospodarki sejmikowej gimnazjum. **Chce zamknąć 2 przedszkola miejskie, a ich majątek i 10 tys. zł. oddać prywatnemu sanacyjnemu towarzystwu „Przystań" na założenie prywatnych przedszkoli, by p. starosta mógł reklamować za pieniądze miasta swą „działalność" przed wojewodą, założycielem „Przystani"!!**

Ponadto — komisarz nie podoła ciężkiej sytuacji finansowej Magistratu, wynikłej z powodu budowy dużej elektrowni, gdyż pożyczki nie dostanie. Tylko bowiem **Rada Miejska,** której niema, przyjąć może **skrypt dłużny.** Narazi to również miasto na straty i nie da wykonać budżetu.

Ludność nie chce ponosić skutków lekkomyślnej i niesprawiedliwej decyzji wojewody i komisarskich rządów. Zgodnie z prawem, domaga się natychmiastowego rozwiązania Rady Miejskiej i nowych wyborów!

SUCHEDNIOW (pow. Kielecki)

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE POMNIKA TOW. STANISŁAWA STOJECKIEGO

Dn. 23 ub. m. mieszkańcy Suchedniowa i okolicy przeżyli pamiętny dzień. W dniu tym odbyło się na miejscowym cmentarzu uroczyste odsłonięcie pomnika tow. **Stanisława Stojeckiego** — robotnika metalowej fabryki suchedniowskiej, który w kwietniu 1923 r. został zabity podczas strajku.

Już dwa lata temu powstała myśl postawienia pomnika zabitemu towarzyszowi, lecz z powodu przeżywanego kryzysu, projekt udało się zrealizować dopiero teraz.

To też odsłonięcie pomnika było wielką uroczystością nietylko dla robotników suchedniowskich, lecz dla całej ludności.

Już od samego rana zaczęły pociągami przybywać delegacje ze sztandarami, aby oddać hołd Poległemu. Ogółem przybyło 26 delegacji z Okręgów Kieleckiego, Radomskiego i Ostrowieckiego.

O godz. 12 z przed Domu Ludowego wyruszył ogromny pochód, w którym niesiono 18 sztandarów zawodowych i partyjnych. Podczas pochodu orkiestry Z. Z. K. ze Skarżyska i Jędrzejowa wykonywały marsze żałobne.

W tej żałobnej uroczystości wzięła udział prawie cała ludność Suchedniowa, to też pochód zbliżając się do murów cmentarnych rósł z każdą chwilą.

Odsłonięcia pomnika dokonał tow. senator **Kelles - Krauz,** poczem przemawiali delegaci Związków Zawodowych i Komitetów Partyjnych. W imieniu Zarządu Głównego Związku Zaw. Metalowców przemawiał tow. **Boczkowski;** sekretarz Okręgowy Zw. Metalowców — tow. **Piontek,** w imieniu Kieleckiego OKR-u PPS — tow. **Śliwiński,** w imieniu Sekretarjatu Okręgowego ZZK. — tow. **Krogulec,** tow. **Konczewski** — imieniem Komitetu PPS. — Jędrzejów, tow. **Wolny** imieniem Koła ZZK. — Jędrzejów, tow. **Trybulski** — Zw. Pracowników Kas Chorych w Skarżysku, tow. **Wroński** — Związek Metalowców w Skarżysku, tow. **Władysław Bilski** — Komitet PPS. w Skarżysku, tow. **Rutkiewicz** — Stow. b. Więźniów Politycznych, tow. **Wójcik** — Koło ZZK. Skarżysko; tow. **Szklarczyk** — Zw. Metalowców Starachowice; tow. **Najmrocki** — Zw. Rob. Rolnych Jędrzejów; tow. **Pietrzyk** — Zw. Metalowców Kielce; tow. **Lanczyk** — Zw. Dozorców Domowych Kielce; tow. **Woźniak** —Zw. Metalowców Ostrowiec; tow. **Galiński** — Zw. Skórzany Kielce; tow. **Gawroński** — Zw. Metalowców Warszawa; tow. **Miernik** — Zw. Metalowców Suchedniów; tow. **Tworzewski** — Komitet PPS Suchedniów.

Uroczystość została zakończona przemówieniem tow. posła **Karpińskiego,** poczem wśród ciszy cmentarnej rozległ się potężny śpiew „Czerwonego Sztandaru".

Tak ludność Suchedniowa uczciła towarzysza - robotnika, który padł w obronie klasy robotniczej.

KATOWICE

WIELKA KONFERENCJA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW GÓRNEGO ŚLĄSKA

W niedzielę, dnia 23 czerwca, w sali „Tivoli" w Katowicach, odbyła się konferencja Centralnego Zw. Górników Górnego Śląska. Pięćdziesiąt kopalń reprezentowało przeszło 200 delegatów.

Referat **o sytuacji gospodarczej i politycznej** wygłosił tow. **Wolicki.**

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos 22 przedstawicieli poszczególnych placówek C. Z. G.

Referat **o ubezpieczeniach socjalnych** wygłosił tow. **Prandzioch.** Sprawozdanie z IV Zjazdu Związków Zawodowych w Warszawie zdał tow. **Czajor.**

Sprawę urządzenia miesiąca propagandy na rzecz C. Z. G. na Górnym Śląsku referował tow. **Wolicki.**

Na konferencji wybrano władze Okręgu C. Z. G.

Do Komitetu Okręgowego weszli tow. tow. **Kaczmarski, Rożek, Zawisz, Zycha, Szydlak, Tobjasz, Szymura, Lisiński i Okoń.** Do Komisji Rewizyjnej: tow. tow. **Wojciechowski, Jasny i Śmigielski.** Uchwalono zwołać podobną konferencję na powiat Rybnicki. Wrzesień poświęcono na „miesiąc agitacyjny" za Centralnym Zw. Górników. Również postanowiono, wespół z Komisją Okręgową Zw. Zawodowych, otworzyć kurs dla radców załogowych i delegatów.

W końcu uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani delegaci pięćdziesięciu kopalń na G. Śląsku, na konferencji C. Z. G. w Katowicach w dniu 23 czerwca, postanawiają zespolić siły swoje, aby na jesień przystąpić do akcji zarobkowej.

Delegaci oświadczają, w imieniu górników Górnego Śląska, zorganizowanych w Centralnym Związku Górników, że za żadną cenę nie dadzą pozbawić się praw ogólno-państwowych i śląskich; przeciwnie — walczyć będą o swoje zdobycze, a gwałtom — przeciwstawią siłę solidarności i zdecydowanie klasy robotniczej.

Delegaci protestują przeciwko wystąpieniu oficjalnego szefa rządowej polityki pułkownika Sławka na zgromadzeniu w Łodzi.

Górnicy odpowiedzą zdecydowaną postawą na szykanowanie i teroryzowanie posłów socjalistycznych. Górnicy wyrażają pełne zaufanie władom C. Z. G. i P. P. S. i stwierdzają swoją gotowość bojową".

NOWOGRODEK

PRACOWNICY MIEJSCY ORGANIZUJĄ SIĘ

Odbyło się tu zebranie pracowników miejskich, na którem po przemówieniach t. t.: **Krasińskiego i Skowrońskiego,** jednogłośnie postanowiono założyć Oddział Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Nowogródku. Wybrano Komisję Organizacyjną, która, po pracach przygotowawczych, zwoła zebranie dla wybrania zarządu oddziału i innych ciał związkowych.

POWSTANIE NOWEJ ORGANIZACJI P. P. S.

Na konferencji odbytej z robotnikami i pracownikami umysłowymi, po referacie tow. tow.: **Skowrońskiego i Krasińskiego,** założono organizację P. P. S. w Nowogródku. Mężem zaufania został tow. **Mugaj,** kierownik Związku Inwalidów Wojennych w Nowogródku. Znaczną część członków organizacji partyjnej stanowią inwalidzi wojenni.

POWSTANIE ODDZIAŁU ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEM. BUDOWLANEGO

Powstał tu Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Budowlanego. Do Komisji Organizacyjnej weszli tow. tow:. **Łuczko Bronisław, Filipek Filip, Babicz Józef, Fursa Konstanty i Puczyło Włodzimierz.**

Już nazajutrz po zebraniu organizacyjnem przedsiębiorcy usiłowali zastraszyć robotników, by nie przystępowali do związku, gdyż stracą pracę, będą prześladowani przez policję i t. d. **Robotnicy jednak zastraszyć się nie dają i masowo wstępują do Związku.**

POW. ŁOWICKI

U KSIĘDZA POSŁA

Administracja dóbr **Nieborów,** powiatu Łowickiego, własność p. posła Janusza Radziwiłła, za pośrednictwem sołtysa, którego widocznie uważa za obowiązanego do załatwiania prywatnych spraw p. Radziwiłła, wezwała drobnych dzierżawców, objętych ustawą o ochronie drobnych dzierżawców ze wsi Dzierzgów, pow. Łowickiego, by opuścili zajmowane działki.

Jest to żądanie, najzupełniej sprzeczne z prawem! Prawo to może się podobać, lub nie podobać p. Radziwiłłowi, ale obowiązuje go!

ŁOMŻA

ENDECJA MOBILIZUJE SIĘ!

W naszym okręgu endecja, wespół z księżmi, występuje w ostatnich czasach bardziej energicznie.

A więc — podjudza się młodzież konikiem antysemickim, a Sokoli i członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, organizowanego przez księży, występują czynnie na wiecach przeciwko lewicy.

Endecja bynajmniej nie pozbyła się swoich „ambicyj"!...

Z GOSPODARKI STOŁECZNEGO MAGISTRATU

Wśród Wydziałów Magistratu jeden Wydz. VII, najwięcej zredukował robotników, pozbawiając ich chleba, mimo, że obowiązek samorządu do pomocy bezrobotnej ludności miasta jest bezsporny.

Czy redukcje te były potrzebne, czy uzasadniały je jakieś istotne, poważne przyczyny?

Przedewszystkiem, gdyby nawet były konieczne, to jeszcze można było pójść wzorem innych Wydziałów, które, gdy nie miały dla ludzi pracy, przesyłały ich do tych Wydziałów, które mogły ich zatrudnić. Tak uczyniono w Wydz. I, II, III, ale nie w VII. Odwrotnie wprost, przy budowie przez Wydz. VII magazynów—zredukowano cieślów, rzekomo z braku pieniędzy, natomiast pieniądze się znalazły, by oddać tę robotę prywatnemu przedsiębiorcy.

Jak wychodzi miasto na tej prywatnej inicjatywie?

Przykładem może być porównanie np. kosztów brukowania ulic. Są wypadki, że prywatny przedsiębiorca podaje ceny wyższe więcej niż o 100% od tych, jakie miasto wydawało na taką samą robotę. Nadto, ponieważ w Wydz. VII przeprowadzono złośliwe wobec robotników nadmierne redukcje, dziś następuje konieczność zatrudnienia pracujących w godzinach nadliczbowych, które są przecież płatne o wiele wyżej. A takich godzin robotnicy wyrabiają przy tej nieszczęsnej gospodarce bardzo dużo.

A bezrobotnych w stolicy jest dużo, bardzo dużo. Magistrat zaś, częściowo winny tego bezrobocia — zachowuje się tak, jakby o niem zupełnie nie wiedział.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

ŚRODA, 3 b. m.

Dzielnica Marymont - Żolibórz. O godzinie 7, w lokalu Mickiewicza 1, odbędzie się Ogólne zebranie członków Dzielnicy, referat wygłosi tow. Antoni Zdanowski o ‚Obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej".

Dzielnica Pocztowa. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 w lokalu, Przemyska 18, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

CZWARTEK, dn. 4 b. m.

Dzielnica Praga. O godz. 6.30 wiecz., w lokalu, Ząbkowska 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Wszyscy członkowie Komitetu proszeni są o przybycie.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 wiecz. w lokalu, Długa 19, odbędzie się posiedzenie Komitetu. O godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Dzielnicy Koła Cukierników, Młynarzy, pracowników monopolu spirytusowego. Referat wygłosi tow. **Marjan Murawski.**

Dzielnica Wola Czyste. O godz. 6 wiecz. w lokalu, Grzybowska 57, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. O godz. 7 wiecz. Ogólne zebranie członków z referatem tow. Stanisława Benkla.

Dzielnica Nowe - Bródno. O godz. 7 w. w lokalu, Żytomierska 9, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Chocimska 23, odbędzie się zebranie Komitetu Dzielnicowego. O bezwzględne przybycie proszeni są tow. tow. Szymanowski, Kluiger, Dubik, Laszczko, Łukasiak, Domaszewski, Ruciński, Wolczyński, Gerlach, Liszewski, Rykowski, Łatkowski, Kołodziejski, oraz Zarząd Koła Awiata P. P. S. Sprawy ważne.

MŁODZIEŻ

Turowcy Baczność!! W niedzielę, dnia 7 b. m. Powązkowskie Koło Młodzieży TUR. im. L. Misiołka, urządza wycieczkę do Piekiełka. Zbiórka wycieczkowiczów w lokalu Koła, Dzielna 95, godz. 7 rano. Towarzysze, posiadający instrumenty muzyczne, proszeni są o branie takowych.

RUCH KOBIECY

Posiedzenie Prezydjum Centralnego Wydziału Kobiecego łącznie z członkiniami C. W. Kob., obecnemi w Warszawie, odbędzie się w piątek, 5 b. m., o g. 7 w., w Sejmie.

Polska Partja Socjalistyczna. Dzielnica Praska im. St. Okrzei, ul. Ząbkowska 41-43. Dnia 3 lipca o godzinie 5 wiecz., odbędzie się zebranie kobiet z referatem, na temat **„Ochrona pracy kobiet".** O godzinie 8-mej posiedzenie komisji organizacyjnej. Sprawy ważne.

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S.

Sekretarjat Wydziału urzęduje stale przy ulicy **Wareckiej 7, 1-sze piętro od godziny 10 rano do 2 popoł. i od godz. 5 do 7 wiecz.** Oprócz tego Dyżury Sekretarjatu odbywają się w poniedziałki i wtorki od godziny 5 do 7 wiecz., przy ulicy **Leszno 53,** parter z bramy na lewo. **W czwartki i piątki od godziny 5 do 7 przy ulicy Długiej 19, 1 piętro wprost bramy.**

Towarzyszki! zgłaszajcie się do Sekretarjatu po odbiór legitymacji, po znaczki partyjne, po „Głos Kobiet".

Sekretarjat udziela porad, informacji i wskazówek organizacyjnych.

Towarzyszki, Kobiety pracujące! We wszystkich s prawach Was obchodzących zwracajcie się z całem zaufaniem do Sekretarjatu Waszej Organizacji.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.

Ruch kult.-oświatowy

WYCIECZKA „SIŁY" CIESZYŃSKIEJ.

Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno - oświatowe „Siła" Wydział powiatowy w Cieszynie, organizuje w niedzielę 7 lipca 1929 roku **wspólną jednodniową wycieczkę w Beskidy na Czantorję** pod Ustroniem wysokość 964 m. z następującym programem: 1) Godz. 9.30 Zbiórka przed dworcem kolejowym w Ustroniu. 2) Przemarsz z muzyką pochodem przez Ustroń i odmarsz na Czantorję. 3. Wieczorem powrót. Na powyższą krajoznawczą wycieczkę zaprasza Stowarzyszenie „Siła" wszystkie Koło „Siły" Śląska Cieszyńskiego i Śląska Górnego oraz organizacje młodzieży robotniczej TUR.

Członkowie „Siły" cieszyńskiej i górnośląskiej oraz TUR. w ramach możliwości umundurowani. Wycieczki ponad 10 osób mają prawo do 33% zniżki ponad 30 klm., o ile złożą odpowiednią prośbę na 7 dni przed wyjazdem wycieczki do Dyrekcji kolejowej w Katowicach lub w Krakowie.

Polska Partja Socjalistyczna. Dzielnica Praska im. St. Okrzei, ul. Ząbkowska 41-43. Dnia 5 lipca r. b. w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, odbędzie się odczyt tow. posła Z. Zaremby na temat **„Przekroczenia budżetowe a Trybunał Stanu".**

Wstęp wolny dla członków i sympatyków.

KRONIKA

STAN POGODY.

Opady za dobę ubiegłą wystąpiły tylko w wąskiem pasie, ciągnącym się od Poznania po Drohobycz: w okolicy Poznania oraz na Podkarpaciu przekraczały 5 mm. a w górach osiągały nawet 10 mm. wysokości.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie przeważnie duże z przelotnemi deszczami. Skłonność do burz na wschodzie kraju. Nieco chłodniej. Słabe wiatry zachodnie.

Sprostowanie. Do podpisu pod kliszą, przedstawiającą **Prezydjum Zjazdu Z. Z. K.,** wkradł się błąd. Mianowicie, wydrukowane zostało mylnie nazwisko tow. **Fimmena,** przedstawiciela Międzynarodówki Transportowców.

Nowe ambulatorjum Kasy Chorych. W czwartek, dn. 4 b. m., o godz. 11 rano w gmachu przy ul. Wolskiej nr. 52, nastąpi uroczyste otwarcie nowego ambulatorjum Kasy Chorych. Ambulatorjum mieścić się będzie we własnym gmachu Kasy, rozbudowującej się w dzielnicach robotniczych miasta.

Obchód Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Komitet Obchodu Święta Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki, w dn. 4 lipca r. b., podaje do wiadomości program obchodu: Akademja w sali Rady Miejskiej w Warszawie o godz. 5 popoł. w obecności Pana Prezydenta. Koncert orkiestry wojskowej w ogródku im. H. Hoover'a na Krakowskiem Przedmieściu, godz. 6 — 8.30 popoł. Uroczysta audycja „Polskiego Radja" od godz. 7.30 wiecz. Koncert orkiestry Filharmonji w „Dolinie Szwajcarskiej".

Zjazd P. E. F. W zakończeniu obrad V Zjazdu Petite Entente des Femmes w Warszawie w d. 28.VI 1929 dokonano nowego wyboru władz. Po zrzeczeniu się Czeszek, przewodnictwo i siedziba Biura Głównego przypadła na rok następny Rumunji z ks. Aleksandriną Cantacurene, jako prezeską. Na wiceprezeskę wybrano tow. dr. J. Budzińską - Tylicką, przewodniczącą grupy kobiecej polskiej.

Nowe wagony tramwajowe. Pierwsze wagony z liczby 90 (45 motorowych i 45 przyczepnych), zamówionych przez dyrekcję tramwajów miejskich z tegorocznego budżetu, zaczną nadchodzić w sierpniu t. j. za miesiąc, a przedewszystkiem z Gdańska w liczbie sześciu wozów. Dostawa obliczona jest do końca r. b. i stanowi jedną szóstą część całego dotychczasowego taboru tramwajowego. Większość tych wozów będzie uruchomiona na linjach, które wymagają koniecznie zwiększenia ilości wagonów. Nowe wozy tylko w niektórych szczegółach technicznych różnić się będą od ostatnio wykonanych.

Baczność!

ROBOTNICY BUDOWLANI!

Zarząd Główny Związku Robotników Budowlanych w Polsce, z siedzibą w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 14 czerwca 1929 roku jednomyślną uchwałą, **postanowił rozwiązać Zarząd Okręgu Warszawskiego,** uznając dotychczasową jego działalność za **szkodliwą dla Związku.** Wszystkie pisma Zarządu Okręgowego Warszawa, wraz z pieczątkami sekretarjatu **unieważnia się.**

We wszystkich sprawach, które do tej pory załatwiał Zarząd Okręgowy w Warszawie należy zwracać się **wprost do Centrali** Związku, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, front.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Uwiedziona kochanka" i „Dziewczęcy raj".

Astra (Dzika 51): Chwilowo nieczynne.

Capitol: „Dalsze dzieje Tarzana".

Casino: „Wino miłości" z Xenią Desni i Jackiem Trevorem.

Colloseum: „Zapomnisz o mnie".

Filharmonja. „Jarmark miłości" i „Panienka z barem na kółkach".

Miejski. „Milczące usta" z Moną Martensson.

Palace: „Zabawa w miłość".

Pan: „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty".

Quo Vadis: „Niewolnicy życia" z Pauliną Starke i Wormanem Kerry.

Rococo: „Noc poślubna" z Lili Damisa i Harrym Liedtke.

Słońce: „Zmartwychwstanie" — Tołstoja, z Rod la Roq'em i Dolores del Rio.

Splendid: „Kobieta sfinks" z Clarą Bow i „Moja żona twoja żona" z Clive Brook.

Stylowy: „Czarny orzeł" z Rudolfem Valentino i Vilmą Banky.

Światowid: „Riff i Raff w Alpach" oraz „Branka Czerwonego Wodza".

Tęcza (Przejazd 9). „Przekleństwo klejnotów" z Esther Rallston i Neil Hamiltonem.

Wodewil: „Tajemnica pani Mary" z Dolly Grey.

Bajka (Żelazna 61): „Tajemniczy cowboy".

Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusek" czyli „Noc trwogi".

Hollywood (Hoża 26): „Królowa Jazzbandu" z Lyą Mara.

Kometa (Chłodna 49): „Kobieta z biczem"

Mewa (Hoża 38): „Awanturnica z Biarritz".

Muza (Pl. 3-ch Krzyży): „Złodziej z Bagdadu" z Douglasem Fairbanksem.

Tombola (Marszałkowska 34). „Awantura arabska" i „Władca zwierząt".

Uciecha (Złota 72): „Z raju bolszewickiego".

PODRÓŻ CZEKU

Czek... Słyszeliście nieraz to miłe, kulturalne słowo. Ale zapewne nie wiecie, jaką skomplikowaną podróż w możliwie krótkim czasie musi odbyć ta mała karteczka, aby się stać w końcu paczką banknotów w Waszem ręku. Posłuchajcie więc tej maleńkiej, praktycznej lekcji o manipulacjach bankowych:

Czek... Mały różowy druczek... Sam przez się — nic. Ale wypełniony z podpisem wystawcy — to dyspozycja wypłaty wymienionej na nim sumy. To gotówka!

Przy okienku czekowem, oddajemy nasz czek do wypłaty. Wzamian — numerek. Mamy czekać... Czy długo? Zaledwie kwadrans! Przez te piętnaście minut, czek ma odbyć skomplikowaną podróż po wielkim gmachu PKO i wrócić do rąk naszych w miłej postaci gotówki.

Podpatrzymy jak to nasz czek wędruje. Oto poszedł on do „prześwietlenia". Tajemniczy aparat z zielonem światłem, jak dedektyw wykrywa najdrobniejszy fałsz. Nie wolno poprawiać, skrobać, przerabiać czeku, no i oczywiście „wyręczać" kogoś w podpisie. Sekunda badanie skończone, czek bez zarzutu. Już wpisany na ‚listę.

Czek nie ma czasu. Pędzi dalej... Automatycznie! Pneumatycznie! 500 metrów na sekundę! W naboju poczty pneumatycznej, nasz czek — pasażer, za chwilę wpada na stację węzłową, gdzie zręczne ręce pani — zawiadowcy ruchu, jednym chwytem kierują go na właściwy tor do stacji przeznaczenia. Cała podróż wraz z „przesiadaniem" trwa coś około 7-miu sekund.

Stop! Stacja: Biuro Kontowań! Wysiadać! Czek już leży na stole przed okiem bystrego „celnika". Wzór podpisu, podpis na czeku — identyczne.

Sprawdzono: wszystko w porządku, kontrabandy niema. Gotowe! Jazda dalej! Następny etap — konto właściciela. Pokrycie? Jest! Zmniejszyć je o kwotę czeku! Zapisane! Odjęte! Załatwione! Dalej w drogę!

Chwytają go nowe ręce. Nie umknie bez śladu. Zapisują pasażera na wyciągu kontowym: twój pan, czeku, będzie wiedział, co się z tobą działo. Kilka uderzeń w klawisze mądrej, samoliczącej maszyny i już czek jest utrwalony, jako dobry, solidny czek, jako gotówka. A teraz, dość tej podróży! Już 12 minut upłynęło. Błyskawicznie z powrotem, wracaj, skądeś przyszedł...

Czekają na ciebie z upragnieniem.

Okienko: „Wypłaty", 15 minut upływa... Wywołują numerek... Klijent, oddawca czeku, podchodzi szybkim krokiem... Suma? Tyle a tyle... Proszę przeliczyć... I oto z małej, różowej kartki „urodziła się" na poczekaniu, w ciągu kwadransa, paczka banknotów.

A wszystko dzięki: sprawnej organizacji, zracjonalizowanej i zmechanizowanej pracy. Sprężyste kierownictwo PKO., w trosce o dobro klijentów stale usprawnia precyzyjne i niezowodne działanie wielkiego mechanizmu tej potężnej, cieszącej się powszechnem zaufaniem instytucji finansowej. M. Cz.

Z SĄDOW

SPRAWA STUDZIEŃCA W APELACJI

W dniu 4 b. m. rozpoczyna się w Warszawie w Sądzie Apelacyjnym głośna sprawa domu wychowawczego w Studzieńcu. Główny oskarżony w tej sprawie Grochal odpowiadać będzie z więzienia, gdyż Sąd Okręgowy odmówił wypuszczenia go za kaucją— Apelacyjny zaś nie uwzględnił skargi incydentalnej.

Głosy Czytelników

Bezrobotny i bezdomny mieszkaniec lasu.

Na terenie rozparcelowanych lasów dóbr Jabłonna, gminy Jabłonna pow. warszawskiego, bezrobotny Czesław Bieliński z żoną i czworgiem drobnych dzieci (najmłodsze czteromiesięczne), nie mając mieszkania, rozlokował się na parceli N. 639 osiedla Jabłonna Legjonowa III. Rodzina ta przedstawia obraz nędzy. Odżywia się ziemniakami z solą, gotowanemi w lesie na ognisku, dzieci brudne, obdarte, bose, kaszlą z przeziębienia, ponieważ sypiają prawie na gołej ziemi w niedużym namiocie, skleconym z gałęzi sosnowych. Jedno z dzieci chore na żołądek. Możeby tak czynniki miarodajne zaopiekowały się tą rodziną głodującą i nie pozwoliły dziczeć w lesie biednej czwórce dzieci, z których najstarsza 9-letnia Czesia, z braku mieszkania, przerwała naukę w szkole. J. W.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Asronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na inne stacje polskie. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.20 Przerwa. 15.20 — 15.40 Zarys dziejowy rozwoju bojowych środków chemicznych wygłosi dr. Ludwik Zembrzuski. 15.40—Komunikat gospodarczy. 16.00 — 16.15 Przerwa. 16.15 Komunikat harcerski. 16.30—17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.50 Odczyt p. t. „We wnętrzu gwiazd" — wygł. dr. Feliks Burdecki. 17.50 — 18.00 Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej dla młodzieży. Transmisja z Warszawy do Krakowa, Katowic i Wilna. 18.00 — Koncert popołudniowy orkiesry mandolinisów pod dyr. A. Szczegłowa. 19.00 Rozmaitości. 19.56 Komunikat rolniczy i skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inżynier Wacław Tarkowski. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Transmisja odczytu z Krakowa. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po koncercie komunikat meteorologiczny. 22.00 — 0.15 Transmisja z Teatru „Morskie Oko" w Warszawie rewji p. t.: „Warszawa w kwiatach". W przerwach komunikaty.

JUTRO.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy B. Rudzki. (Marszałkowska 146 i 87). 12.50 — 13.00 — Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na inne stacje polskie. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13.20 — 15.40 Przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 16.00 — 16.15 Przerwa. 16.15 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 16.30 — 17.15 Program dla dzieci: a) Transmisja z Krakowa, b) Koncert z płyt. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.50 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t.: „Pielęgnowanie robót polnych" — wygł. prof. Stefan Biedrzycki. 17.50 —18.00 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie. 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: prof. Jan Dworakowski (skrz.) Mieczysław Salecki (tenor) i prof. Ludwik Urstein (fort.). 19.00 Rozmaitości. 19.25 — Komunikat rolniczy. 19.30 Uczczenie 153-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. 20.00 — Koncert poświęcony muzyce amerykańskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Fabiana Lewickiego, Berba Crawford (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.) 22.15 Komunikat meteorologiczny. 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.45 — 23.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza - Band" pod kierunkiem Wacława Roszkowskiego.

KASA CHORYCH M. WARSZAWY

przypomina, że termin płatności składek za m-c czerwiec 1929 r. upływa w myśl § 70 statutu Kasy Chorych m. Warszawy w dniu 5 lipca 1929 r. oraz zawiadamia, że od składek za m-c czerwiec 1929 r., niewypłaconych do dnia 31 lipca 1929 r. będą pobierane **procenty zwłoki** (§ 75 statutu Kasy Chorych m. W-wy) i że po tym terminie zaległe składki będą ściągane **w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi.**

Wpłacać można w następujących miejscach:

w Kasie Głównej Kasy Chorych — Polna 30 (róg Mokotowskiej), w godz. od 8 do 13½ — w soboty od 8 do 12; w P. K. O. — Jasna 9, w godz. od 8 do 20 oraz we wszystkich urzędach pocztowych na rachunek Kasy Chorych m. Warszawy w P. K. O. Nr. 50006. w godz. od 8 do 15.

UWAGA: na blankietach P. K. O. należy zawsze wypisać dokładnie i wyraźnie nazwę, adres i Nr. konta firmy, względnie nazwisko i imię, a także adres pracodawcy.

KONIEC KOCZOWNIKOW W ARABJI?



IBN SAUD, król Hedżasu, usiłuje zmienić koczowniczy tryb życia Beduinów na osiadły. W tym celu zabiera swym poddanym konie i wielbłądy, a daje im ziemię i narzędzia rolnicze. Na zdjęciu: typowy obrazek z życia koczowników w Iraku.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy ul. Towarowej, zajęty przy robotach związanych z budową nowej linji tramwajowej okólnej, robotnik Walerjan Szyszko, został przygnieciony szyną. Lekarz Pogotowia stwierdził powikłane złamania prawego podudzia i obu kości prawego przedramienia. Szyszko przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

WYŁOWIENIE ZWŁOK TOPIELCA—SAMOBOJCY

Z Wisły, wprost Żoliborza wyłowiono zwłoki topielca mężczyzny. W ubraniu denata znaleziono legitymację wydaną przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, na nazwisko Kowalskiego Romana, ślusarza. Zwłoki przebyły w wodzie około 5-ciu dni. Istnieje przypuszczenie, że Kowalski jest jednym z samobójców, którzy w ub. tygodniu skoczyli w nocy do Wisły z mostu kolejowego.

UTONIĘCIE

Przy ul. ks. Trojdena, na Ochocie, podczas kąpieli w glinianakach natrafił na głębię i utonął 10-letni Henryk Dobroczyński. Na miejsce przybyło Pogotowie 3-go oddziału straży, lecz mimo kilkogodzinnych poszukiwań przy pomocy lin i bosaków, na zwłoki chłopca nie natrafiono.

ŻYWCEM ZASYPANY ZIEMIĄ

12-letni Jan Pełka, bawiąc się w piasku na placu przy ul. Oszmieńskiej, wszedł do jamy po wybrany mpiasku i ziemi. W pewnym momencie oderwał się zwał ziemi i zasypał chłopca. Na krzyk dzieci — świadków tego wypadku, nadbiegli lokatorzy z pobliskich domów i wkrótce chłopca odkopali. Mimo usilnych zabiegów lekarza Pogotowia, Pełki nie zdołano już przywrócić do życia. Zwłoki zabezpieczono przez postawienie posterunku.

SMIERĆ POD POCIĄGIEM

Na 8 posterunku, na stacji Skierniewice, wskutek własnej nieostrożności, dostał się pod przechodzący parowóz, szeregowiec 18 p. p. — w Skierniewicach, Adam Zawadzki, który poniósł śmierć na miejscu.

STRZAŁY PRZY UL. JASNEJ

Około godz. 2 nocy wczorajszej, pełniącego służbę na pl. Dąbrowskiego posterunkowego Kuligowskiego, powiadmili przechodnie, że przed restauracją „Wir" przy ul. Jasnej 4, toczy się hałaśliwa bójka. Jednocześnie policjant usłyszał dobiegające stamtąd wystrzały rewolwerowe. Gdy znalazł się na miejscu, zastał tam istotnie grupę podchmielonych mężczyzn, z pośród których jeden trzymał rewolwer. Sprawcą strzałów okazał się Jan Świątkiewicz, który wyjaśnił, że wychodząc ze wspomnianej restauracji w towarzystwie swego brata, Wincentego oraz kilku jeszcze kolegów, był świadkiem krwawej awantury ulicznej. Chcąc zaalarmować policję, specjalnie wystrzelił 2 razy w górę. Policja, zbytnio mu nie wierzac, o zajściu sporządziła protokuł.

ZE SPORTU

WIELKA REWJA LEKKIEJ ATLETYKI ROBOTNICZEJ WARSZAWY.

W piątek, sobotę i niedzielę, odbędą się na boisku Skry doroczne **Mistrzostwa lekkoatletyczne Robotniczej Warszawy.** Będzie to największa impreza lekko - atletyczna Warszawy Robotniczej, słusznem więc, aby wypadła jaknajokazalej. Do tego musimy przyczynić się sami, biorąc w niej udział wszyscy. Musimy tu, jak zawsze zresztą zaakcentować mocno nasz stosunek do sportu, nasze główne hasło **„masowość".** Niech zawody powyższe nie będą walką sportową pomiędzy dwoma, trzema, czy pięcioma klubami, ale niech w walce tej wezmą udział wszystkie kluby robotnicze stolicy.

Biorąc przykład z ubiegłych lat, nie wątpimy ani chwili, że te zawody wypadną wspaniale, ale chcemy, aby do tej świetności przyczynili się wszyscy bez wyjątku. Apelujemy więc do wszystkich kierowników klubów robotniczych, o jaknajwiększe zgłaszanie zawodników.

Wierzymy mocno, że pomimo zupełnego braku nagród w postaci, czy to zegarków, żetonów, czy innych świcidełek stawicie się na start wszyscy. Zgłoszenia zawodników przyjmuje Sekretarjat W. R. S. K. O. (ul. Flory 1) w godz. wieczorowych do czwartku włącznie.

DZISIEJSZY MECZ POLONJI Z HAKOAHEM.

Dziś, we środę o godz. 17.30 na boisku Legji rozegrany zostanie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Polonią i słynną wiedeńską drużyną zawodową Hakoah. Skład Polonji będzie następujący: Kisieliński, Bułanow, Mączyński, Seichter, Loth, Nowikow, Zimowski, Jung II, Szczepaniak, Żelazny, Biedrzycki. Hakoah przybywa w sile 18 graczy i wystawia przeciwko Polonji swą najsilniejszą jedenastkę.

ZAKOŃCZENIE PŁYWACKICH MISTRZOSTW STOLICY.

W ostatnim dniu pływackich mistrzostw stolicy wyniki były następujące: 1500 m. dla mężczyzn — 1) Szrajbman (ŻASS) 26:09.8, 2) Moritz (AZS) 29:55.5. Po drodze Szrajbman ustanawia rekord polski na 800 mtr., osiągając czas 13:34. Bieg 1500 m. dla pań— 1) Tratowa (AZS) 32:45.8, 2) Matysiakówna (Przeł.) 36:10. W klasyfikacji na czele AZS (251 pkt.) przed Makkabi (134 pkt.) i ŻASS (94 pkt.). Dojdą do tego jeszcze mecze water-polo, które rozpoczną się za kilka dni.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW W BUDAPESZCIE.

W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Budapeszcie konkurs o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dla najlepszego jeźdźca węgierskiego, wygrał Vay na „Marecammy". Szampjonat kobiecy wygrała **W. Czajkowska** na **„Aise"** przed Juchniewiczówną na **„Odalisce".**

ŁAŃCUCH PRASOWY
NA WYSŁANIE ZAWODNIKÓW DO NORYMBERGJI.

Tow. **Michałowiczowa** składa 5 zł., wzywając tow. **Sodomę.**

Tow. **Paliński** składa 5 zł. wzywając tow. tow.: **Żurka i Zyberta.**

Tow. **Żurkówna** składa 5 zł. i wzywa tow. **Fronczaka** i tow. **Jabłońskiego Tadeusza**

Tow. **Żybert** składa 5 zł. wzywając tow. tow.: **Chmielnickiego Marjana, Szkielę St., Gajewicza Miecz.**

Tow. **Wilczyński** 5 zł. wzywając tow. tow.: **Michałowiczową, dr. Kriegerową i Ryngmanową.**

Tow. **Tytelman** — 5 zł., wzywając tow. **Żurkównę, Gotlieba** i **Czesława Filipiaka.**

W KOPALNI WĘGLA



600 metrów pod ziemią pracują górnicy dla wydobycia „czarnych djamentów"

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „H r a b i n a"
Narodowy
o 8 w. „Król Stefan Batory"
Letni
o 8 w. „W czepku urodzony"

Teatr Wielki. Dziś „Hrabina". Jutro „Megae" i „Wyzwolony".

Teatr Narodowy. Dziś sztuka St. Szpotańskiego „Król Stefan Batory".

Teatr Letni. Codziennie „W czepku urodzony".

Teatr Polski. Bernarda Shawa „Wielki Kram".

Teatr Mały gra codziennie „Śluby panieńskie".

Teatr „Mignon". Dziś i dni następnych „Gwałtu! 40 stopni powyżej zera".

Operetka L. Messal, ul. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Boska noc".

Teatr „Morskie Oko", Jasna 3. Rewja p. t. „Warszawa w kwiatach".

Teatr „Qui Pro Quo". Gościnne występy teatru rewji „Gong". Dziś premjera „Tili - Bom".

Rewja w Ogrodzie „Bagatela". Rewja w 2 częściach p. t. „Miss Bagatela".

Ogród Rekierta — Letnia sala koncertowa. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udziałem H. Gliszczyńskiej i baletu T. Wysockiej.

Przyjazd Praskiego Teatru Rewji. „Divadlo Variete Praga" w gmachu teatru, Bielańska 5, 10 gościnnych występów praskiej rewji p. t.: „Praga — Warszawa" w 38 obrazach. Udział biorą: Les Latabras, Les Parodistes, Mondaines, Olga Augustowa, Valia Petrowa, Anna Gromvellowa, Józef Belsky, Toni Muf, Ada Welicky, Józef Libor, Józef Pawlik, 16 Veli girls, 400 kostjumów, 20 zmian dekorcyjnych. Premjera dn. 9 lipca.

Z Doliny Szwajcarskiej. Zjazd sokołów czeskich. Dziś, we środę, w Dolinie Szwajcarskiej Akademja polsko - czeska, na którą złożą się: przemówienia, koncert, poświęcony muzyce polskiej i czeskiej, tańce narodowe polskie i czeskie i popisy gimnastyczne sokołów polskich i czeskich. Początek o godz. 7.30 wiecz.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-York między bankami przeprowadzano na 892 zł. za 100 dolarów. Z dewiz europejskich słabsze: Londyn i Zurych. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.00, a za dewizy Berlin 212.44. Na rynku prywatnym dolary 8.88 i ¼, ruble złote 4.58½, czerwońce sowieckie 1.81 dolarów.

SMIERTELNY UPADEK



Dr. PINKUS,

obywatel polski, zamieszkujący stale w Berlinie, wypadł pod koła pociągu podczas jazdy z Berlina do Wrocławia i poniósł śmierć na miejscu.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 86

12 Krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

Arja towarzysza Mitina wirowała pod sufitem. Chór kapelanów i projekt sycylijskich tańców hasały na oknie.

Na schodach rozlegały się krzyki i rżenie konia. Poszukiwacze złota, milicjanci i przedstawiciele administracji domu wytężali resztki sił. Uporawszy się z upartym bydlakiem zebrali autorzy rozwiane świstki i pisali dalej bez poprawek.

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SIÓDMY.

W teatrze Kolumba.

Gdy Hipolit Matwiejewicz patrzył na Ostapa, w oczach jego zaczynały migotać błękitne żandarmskie ogniki.

W pokoju Iwanopulo było tak gorąco, że zeschnięte krzesła Worobjaninowa trzeszczały, jak szczapy w piecu. Wielki kombinator, podłożywszy pod głowę błękitną kamizelkę, wypoczywał.

— Słuchajcie, — rzekł nagle wielki kombinator — jak wołano na was w dzieciństwie?

— A poco to wam?

— Tak! Nie wiem, jak was nazywać. Worobjaninow — już mi obrzydło, a Hipolit Matwiejewicz to znów zbyt ponure. Jakże was nazywano? Hipa?

— Kisa, — odrzekł z uśmiechem Hipolit Matwiejewicz.

— Kapitalne! A więc, Kisa, popatrzcie proszę, co mi się tam zrobiło na plecach. Boli mnie w okolicy łopatek.

Ostap ściągnął przez głowę koszulę. Kisa Worobjaninow ujrzał szerokie plecy zaściankowego Antinousa — plecy o cudownym kształcie, lecz nieco brudnawe.

— Oho, — rzekł Hipolit Matwiejewicz, — zaczerwienienie jakieś.

Między łopatkami wielkiego kombinatora grały wszystkiemi barwami tęczy siniaki o dziwnych zarysach.

— Słowo honoru, cyfra osiem, — zawołał Worobjaninow. — Po raz pierwszy widzę taki siniak.

— A drugiej cyfry tam niema? — spytał spokojnie Ostap.

— Jakgdyby litera P.

— Więcej pytań nie mam. Wszystko jasne. Przeklęte pióro! Widzicie, Kisa, jak ja cierpię, na jakie narażam się niebezpieczeństwa dla tych waszych krzeseł. Te znaki arytmetyczne to ślady dużego automatycznie spadającego pióra ze stalówką Nr. 86. Trzeba wam wiedzieć, że przeklęte pióro spadło mi na plecy akurat w tym momencie, gdym zanurzył rękę w bebechach krzesła redaktorskiego.

— A ja też... Ja też ucierpiałem! — spiesznie wtrącił Kisa.

— Kiedyż to? Gdy dostawialiście się do cudzej żony? O ile sobie przypominam, ten nieszczęsny flirt skończył się niezbyt pomyślnie! Albo — może podczas pojedynku z obrażonym Kolą?

— Niczego porządnie zrobić nie potraficie... Dlaczego musieliśmy uciekać z teatru? Przez was! Licho was natchnęło sterczeć, jak wartownik, nie ruszając się z miejsca. Robiliście to, rozumie się, po to, by zwrócić powszechną uwagę. A z krzesłem Izmurenkowa kto nawarzył piwa, które ja potem musiałem wypijać? Pomijam już milczeniem licytację. A ja? Zastanówcie się tylko! Krzesło wdówki — to moja robota! Dwa Szczukinów — moja! Krzesło Izmurenkowa w ostatecznym rachunku moje obciąża konto! Do redakcji i do Lapisa ja poszedłem! I tylko jedno jedyne krzesło doprowadziliście do zwycięskiego końca, lecz nie bez wydatnej pomocy naszego wielebnego wroga — arcybiskupa!

Wielki kombinator zaczął snuć dalsze plany. Cichutko na bosaka chodząc po pokoju, techniczny dyrektor pouczał pokornego Kisę.

Krzesło, które zniknęło w otchłani Październikowego dworca, było wciąż ciemną plamą w różowych planach naszych aferzystów. Cztery krzesła w teatrze Kolumba były zupełnie pewną zdobyczą. Lecz teatr udawał się w tournée po Wołdze na reklamującym pożyczkę państwową parostatku „Skrjabin" i dziś na zamknięcie sezonu wystawiał premjerę „Ożenek". Trzeba było zdecydować — czy zostać w Moskwie i szukać krzesła, które zniknęło w przepastnej czeluści dworca, czy też wraz z trupą udać się na gościnne występy.

— A może podzielimy się pracą? — spytał Ostap. — Ja pojadę z teatrem, a wy może tu zostaniecie i poszukacie tamtego krzesła.

Lecz Kisia tak tchórzliwie mrugał oczami, że Ostap nie nalegał.

— Z dwóch zajęcy, — rzekł, — wybiera się zazwyczaj bardziej tłustego. Jedźmy razem. Lecz wydatki będą bardzo znaczne. Potrzeba będzie pieniędzy. Pozostało mi sześćdziesiąt rubli. A wy ile macie? Prawda, zapomniałem! W waszym wieku miłość dziewczęca djablo drogo kosztuje!...

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7